

Burmistrz nakłaniała do przestępstwa?

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 13 (422) Rok IX 30.3.2010 r. Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1643-5761

Uczestnik CIS spadł z muru i zginął

Mieszkańcy
i radni o
opiece nocnej

**HURTOWA SPRZEDAŻ
OLEJU
NAPĘDOWEGO**

**Dostawy GRATIS !!!
Auto cysterna**

Węgorzyno tel. 601 301 602

*Aby zbliżające się
Święta Wielkiej Nocy
upłynęły w miłej
atmosferze,
zdrowiu i spokoju,
wszystkim klientom
życzy firma TOYOTA*



Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b, salon tel. 091 39 25 700 e-mail: 002@toyota.pl
72-200 Nowogard serwis tel. 091 39 25 702 www.toyotanowogard.pl

**ZŁOMOWANIE
SAMOCHODÓW**

- **bezpłatne** złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118

Śludwia koło Plotów CZYNNY PON. - PT. 9.00 - 17.00

**Sprzedaż części
używanych**

Tel. 601 579 590

Poradnia Stomatologiczna

Nowo-DENTAL

Bożena Szulejko
Tel. 091 39-21-467, kom. 695 264 677

Nowość:
BEZBOLESNE znieczulenia mikroprocesorowe
Pełen zakres usług dla dorosłych i dzieci
(kosmetyka, periodontologia, ortodonacja, chirurgia i protektyka)
Implanty zębowe - jak naturalne zęby
Zabieg u dentysty na "wesolo"
bezpieczna dla wszystkich SEDACJA
- zamiast narkozy
Piaskowanie i błyskawiczne wybielanie zębów lampą
Ozon (skuteczny w leczeniu jamy ustnej)
Panoramyczne RTH (również telerentgenogramy
i radiowizjografia)
Nowogard • ul. 3 MAJA 48
www.nowodental.com

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

**LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI**

Adres:
73-150 Łobez, ul. Ogrodowa 4E
tel./fax (091) 397 43 76



- transport, rozładunek
- ogrodzenia betonowe
- pompowanie betonu
- stropy Teriva
- bloczki betonowe
- nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górną 4 • NOWOGARD

www.betmix.pl

e-mail: silos51@wp.pl

tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

POŻYCZKA EKSPRESOWA TERAZ 0% PROWIZJI

0%

**SPRAWDŹ
SZCZEGÓŁY
OFERTY!**

ŁOBEZ

ul. T. Kościuszki 26

tel. (91) 578 87 86

DRAWSKO POMORSKIE

Pl. Konstytucji 12

tel. (94) 363 49 82

www.pekao.com.pl

801 325 325 (opłata jak za połączenie lokalne)

BANK PEKAO SA

Member of UniCredit Group

Promocyjne warunki cenowe dotyczą pożyczek w kwocie od 1 000 zł do 100 000 zł udzielanych bez zabezpieczenia, na które kompletne wnioski zostaną złożone w oddziałach Banku lub placówkach partnerskich (Agencje Banku Pekao S.A.) do 30 czerwca 2010 r. Promocyjne warunki cenowe nie dotyczą pożyczek udzielanych przez Partnerów Sprzedaży Banku Pekao S.A. Według stanu na 11 marca 2010 r. rzeczywista roczna stopa oprocentowania dla pożyczki w kwocie 8 000 zł spłacanej w 12 równych ratach wynosi 21,80%, przy założeniu prowizji w wysokości 0% i oprocentowania zmiennego w wysokości 19,99% w stosunku rocznym.

List do redakcji

Zapomniana wieś

Zakończenie zimy przyniosło nam nie tylko ocieplenie, ale i potężne dziury na pobliskich drogach. Jadąc trasą ŁOBEZ - RYNOWO można doznać potężnego szoku, spowodowanego pustkami ziejącymi w jezdni.

Asfalt po długotrwałych przymrozkach i nagłym ociepleniu został rozbity przez wodę i jeżdżące tą trasą tiry. Efektem tego jest droga, na której łatwo o wypadek. Po wielokrotnej interwencji władz, mieszkańcy zostali jedynie poinformowani o braku funduszy na naprawę tejże drogi. Dziury, a mianowicie jedna, została zasypana piaskiem. Efekt pokazuje dołączone zdjęcie. *Mieszkancka Rynowa.*



Sygnały czytelników

Kiedy w Łobzie skate park?

(ŁOBEZ) Całkiem niedawno jedna z naszych czytelniczek, powiadomiła redakcję o nieco frustrującej sytuacji, która jej się przytrafiła. Razem z dwójką swoich kilkuletnich dzieci wybrała się na spacer. Chłopcy zdecydowali się na założenie rolek, więc jako cel spaceru obrali sobie teren wokół hali widowiskowo-sportowej. Była godzina popołudniowa i ruch na pobliskim parkingu był znikomy. Do bawiących się dzieci dołączyły jeszcze dwie dziewczynki. Po kilku minutach radosnej zabawy, wesołe towarzystwo zostało przegonione przez pracownika hali. Mężczyzna miło, choć zdecydowanie, poinformował kobietę, że jak coś się stanie dzieciom, to oni za to odpowiadać nie będą. Kobieta nie pozostając dłużną, zyczliwie odpowiedziała, że dzieci są pod jej opieką i ona jest za nie odpowiedzialna. Po krótkiej wymianie zdań mężczyzna wrócił na teren obiektu, a dzieci do zabawy.

Zaistniała sytuacja uzmysłowiła kobiecie istniejący na terenie Łobza problem. Problem z brakiem porządnego, z prawdziwego zdarzenia i przede wszystkim bezpiecznego placu rozrywki. Jedyny miejski plac znajduje się w parku przy ulicy Niepodległości. Jego oferta i stan pozostawiają wiele do życzenia. Mamusie i tatusiowie udający się pierwszy raz w te okolice doznają szoku. Piaskownica zaśmiecona jest petami i porozbijanym szkłem. Drewniana, ruchoma kładka na skutek wandalizmu została zniszczona. A czy naprawiona? Nie. Za to załatana. Częstymi użytkownikami placu zabaw jest młodzież. Pod osłoną nocy spożywają tu alkohol i palą papierosy, popielniczka - piaskownica jest duża, więc ograniczeń nie ma. Pozostałe place zabaw w mieście są spółdzielcze. Kiedyś może dojść

do sytuacji, że mieszkańcy się ogrodzą i obcych dzieci wpuszczać nie będą. Co wtedy? Być może do łask powrócą piwnice, w których młodzież otwiera małe kluby, gdzie miło spędza czas.

Powracając do sprawy zabawy przy hali sportowej, najlepiej przegonić dzieci zewsząd, zakazać się im bawić, nawet jeśli nikomu tym nie szkodzi, zabronić wstępu wszędzie. Kilka lat temu fani deskorolek szlifowali swoje umiejętności na schodach budynku, gdzie mieści się bank. Zgoda, wybór miejsca nie był trafny. To teren publiczny, gdzie od rana do wieczora kręcą się ludzie i jeżdżą samochody. Niestety tylko ta ulica i szeroki chodnik dawały możliwości jazdy po równym terenie.

Być może stare boisko nadawałoby się na tor dla rolkarzy i deskorolkowców. Jednakże teren jest dzierzawiony szkołom jazdy, a poza tym powierzchnia jest nierówna, z licznymi wybojami. Gdzie zatem dzieci i rozpierana przez energię młodzież ma się podziąć? W mieście brakuje nawet ścieżki dla rowerzystów, promenada jest wiecznie zaśmiecona, a ławki notorycznie rozbierane. Strach wspominać, co przez zaledwie kilka lat stało się ze ścieżką zdrowia. Zamiast zażywać w gronie rodziny niedzielny relaks, bezczelna młodzież chodzi tam po kryjomu wentylować płuca. Zdrowie, widać, niejedno ma imię.

Czy to jest naprawdę trudne, żeby objąć miejsca użytku publicznego skutecznym monitoringiem? To jest przecież nasze wspólne dobro i wszyscy na tym skorzystamy.

Czy mi się zdaje, czy to jednak prawda, że obietnicą niektórych kandydatów na najwyższe w mieście stanowiska, było utworzenie dla dzieci skate parku? Ale jak to w życiu bywa, na obietnicach się skończyło. Na jesień kolejne wybory. Ciekawe czym w tym roku pochwala się kandydaci?

Gabriela Doroszko

List do redakcji

Recenzja niekoniecznie muzyczna

Dwusetna rocznica urodzin Chopina w wydaniu łobeskim (pewnie nie tylko) – okrągła, poświęcona geniuszowi muzyki poważnej i do tego Polakowi znanemu na całym świecie.

Chyba nie zwróciłbym, jak większość, uwagi na to wydarzenie, gdyby nie fakt, że pocztą pantoflową dowiedziałem się o organizowanych w Łobeskim Domu Kultury występów uczniów stargardzkiej szkoły muzycznej i do tego jeszcze występ syna moich znajomych, młodego zdolnego pianisty. Nie mogłem więc tam nie być. Pierwsze zaskoczenie to fakt, że nie mogłem znaleźć na stronie internetowej ŁDK informacji o tej imprezie. Z innych źródeł uzupełniłem sobie wiedzę o tym, w którym dniu i o której godzinie się odbędzie. Szybko zrealizowałem swój napięty grafik dnia, „wbiłem się” w garnitur (nie wypadło inaczej, gdyż młodzi artyści na tę okoliczność na pewno ubiorą się odświętnie) i udałem się

na występ. Licząc się z dużym tłokiem przed ŁDK, zaparkowałem samochód na parkingu przy „Biedronce”. I tu drugie zaskoczenie – tłoku nie było. Na sali chyba było więcej przyszłych artystów, niż słuchaczy.

Na temat poziomu występów poszczególnych młodych uczestników koncertu nie będę się wypowiadał, bo to zajęcie dla specjalistów. Na pewno ostatni występ Artura Haftmana potwierdził jego ogromny talent muzyczny, udokumentowany, mimo młodego wieku, licznymi nagrodami i wyróżnieniami (patrz strona internetowa – Artur Haftman). Występy młodych artystów zostały w Łobzie potraktowane dość obcesowo. Poza kilkoma, chyba dyżurnymi osobami na tego typu imprezach, firmującymi swoimi twarzami występy o charakterze kultury wyższej, nie zauważyłem nikogo, którzy z racji swoich pozycji w mieście powinni na niej być. Sądzę, że dla nich tak kameralna (a może niszowa!) impreza nie

jest warta zainteresowania. Liczą się imprezy masowe mające charakter festynów, pewnie najlepiej z udziałem takich gwiazd jak Doda lub R. Janowski, który zaśpiewa wszystko byleby nie było muzycznie za trudne. Niedługo zaprosimy pewnie Kubę Wojewódzkiego, bo to jest nie tylko krytyk, muzyk, ale i aktor stawiający pierwsze (jego zdaniem udane) kroki na deskach teatralnych. Już widzę tłumy ludzi i vipów. Nie wiem dlaczego, ale będę je omijał szerokim łukiem, a na występ takiego artysty jak np. Piotr Szczepanik pojedę do Reska. I nie wiem dlaczego czuję się zażenowany po tej wizycie w ŁDK, mimo rzadkiej sposobności słuchania na żywo dobrej muzyki w dobrym wykonaniu.

PS. Jeżeli któryś z tych młodych ludzi wyrośnie na artystę światowego formatu, to pamiętajmy, że on w Łobzie już był, a myśmy tego nie zauważyli.

Z poważaniem
Stefan Zalewski

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

tygodnik
łobeski

Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.go.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,
ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl;
NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927
Nakład: 1300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez;
tel./fax (091) 39 73 730.

Cztery sesje jednego dnia

(POWIAT) W najbliższą środę, 31.03., w Radowie Małym, Dobrej oraz Resku będą obradować radni. Ponadto w Starostwie będzie obradowała Rada Powiatu.

Sesja Rady Miejskiej w Dobrej odbędzie się o godzinie 12.00 w budynku hali sportowej. Przygotowane projekty dotyczą m. in. uchwalenia podwyżek dla sołtysów z terenu gminy oraz zatwierdzenia nowego sołtysa w Bienicach.

W Radowie Małym w Urzędzie Gminy sesja rozpocznie się o godzinie 11.00. Przewidziana te-

matyka dotyczy uchwalenia zmian w budżecie gminy na rok 2010; nadania statutu dla oddziału przedszkolnego przy Zespole Szkół Publicznych w Radowie Małym oraz dla oddziału przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Siedlicach.

W Reskim Centrum Kultury sesja Rady Miejskiej rozpocznie się o godzinie 16.00. Przewidziane projekty uchwał dotyczą zaopiniowania porozumienia, dotyczącego przekazania przez powiat łobeski Gminie Resko zadania publicznego w zakresie oświaty polegające na prowadzeniu Zespołu Szkół w Resku oraz zmian w programie gospodarczym pn. „Plan Rozwoju Lokalnego Gminy Resko na Lata 2004-2007”

Sesja Rady Powiatu odbędzie

się o godzinie 15.30 w Starostwie Powiatowym w Łobzie. Podczas obrad dyrektorzy PUP i ZDP odczytają sprawozdania z działalności za 2009 rok. Do podjęcia przygotowano projekty uchwał dotyczące m. in. ustalenia planu Finansowego Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym na 2010 rok oraz zaopiniowania projektu porozumienia w sprawie przekazania przez Powiat Łobeski Gminie Resko zadania publicznego w zakresie oświaty polegającego na prowadzeniu Zespołu Szkół. GD

Naprawiamy sprzęt RTV AUDIO VIDEO
telefony komórkowe, simloki komputery.
Instalacje anten satelitarnych

Kriss Dora Plus
Łobez ul. Obr. Stalingradu 22E
Tel. 663-972-683, 91-397-52-00

PROFESJONALNE USŁUGI W ZAKRESIE SPRZĄTANIA

oraz pranie wykładzin,
dywanów, tapicerki meblowej

"WIE-CZYSTE", Barbara Oleczak
Łobez, ul. H. Sawickiej 29/19
Tel. 500 296 881

Pięknie położone działki pod budownictwo jednorodzinne

Łobez okolica ul. Spokojnej
Cena tylko! 43 zł/m²
ilość m² - w zależności
od potrzeb - Zdecyduj sam
o wielkości swojej działki.
tel. 600-265-547; 91-397-43-42

ARDOM Nieruchomości

Pomagamy w sprzedaży
domów na wsi, ziemi, mieszkań

Załatwiamy sprawy spadkowe,
sądowe, zadłużenia.

Zadzwoń: 501-307-666

Usługi Remontowo Budowlane

◊ Fachowość ◊ Doświadczenie
◊ Solidność ◊ Gwarancja

Wawrzyniec Lubert

Tel. 886 617 517

FIAT i HONDA w Łobzie

P.H.U. "DANIEL" Barbara Daniel ul. Waryńskiego 20

- ☛ sprzedaż nowych samochodów FIAT i HONDA
- ☛ sprzedaż motorowerów TGB
- ☛ komis samochodowy
- ☛ naprawy powypadkowe (rozliczenia bezgotówkowe z OC i AC)
- ☛ naprawa samochodów osobowych wszystkich marek



☎ 91 39 76 501, 91 39 75 757

Ośrodek wypoczynkowy "WOŚWIN" zaprasza

www.osrodek.pl/woswin
mail: woswin@op.pl



tel. 091 39 72 854
kom. 606 875 392

organizujemy
imprezy okolicznościowe,
wesela

Cieszyno Łobeskie - gm. Węgorzyno
(nad jeziorem Woświn)

FOTOGRAFIA ŚLUBNA

Z EKSPRESJĄ



- ☛ Profesjonalne zdjęcia ślubne
- ☛ Reportaże z ceremonii ślubnej
- ☛ Reportaże z wesela
- ☛ Sesje ślubne w plenerze

Zapewniam niepowtarzalność oraz profesjonalną jakość zdjęć.
e-mail: izabelakurzawa@op.pl, Tel. +48 782 497 302
www.izabelakurzawa.com

NIERUCHOMOŚCI Mirosława Jędrzejczyk Lic. zawod. nr 4079	
091 39 74 342; 0 600 265 547 Oferty na www.atut-dom.pl	
- Kupujący bez prowizji -	
Przytoń Część pałacu mieszkanie 106 m ² 2 poziomowe po remoncie Cena 200 000 zł.	
Wysiedle Przedwojenny dworek pow. 250 m ² działka 2900 m ² , bud. gosp. 700 m ² całość ogrodzona Cena 450 000 zł.	
Łobzany 95 m ² po kapitalnym remoncie cena 198 000 zł.	

Wykonujemy

- certyfikaty energetyczne
- projekty budowlane
- kolorystyki budynków

Tel. 515 175 819

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu,
profesjonalne przekłuwanie ciała,
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,
makijaże, mikrodermabrazja, peeling
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,
wypalanie, laser, lampy, materac
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,
akupresura, solarium.
Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 - obok
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

	ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBZIE Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a 91 397 03 97, 602 350 318, jfnowogard@poczta.onet.pl
--	--

USŁUGI POGRZEBOWE

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

TRUMNY OD 590 zł

**Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki**

*Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)*

W ramach reintegracji mieli sprzątać wokół ruin zamku

Uczestnik CIS spadł z muru i zginął

(DOBRA) Dwaj doberscy uczestnicy Centrum Integracji Społecznej w Łobzie mieli sprzątać wokół ruin zamku w Dobrej. Przez nikogo nie nadzorowani sięgnęli po alkohol. Koło południa jeden z nich wszedł na wysoki mur i spadł, zabijając się na miejscu.

Jak się dowiedzieliśmy w CIS w Łobzie, w Dobrej uczestnikami programu reintegracji społecznej jest dziesięć osób. Dwie z nich - Michał M. i Krzysztof O. - w miniony piątek miały wysprzątać teren wokół ruin zamku. Na początku towarzyszył im członek Klubu Pracy Tomasz N., w chwili obecnej zatrudniony przez tutejszy urząd miejski. Jak się dowiedzieliśmy, odszedł on z miejsca zdarzenia do innych zajęć i nie widział tego, co zdarzyło się później. A później Michał M. wraz z Krzysztofem O. mieli pić wódkę.

- Nasz pracownik był trzeźwy - zapewnia burmistrz Dobrej Barbara Wilczek.

Było przed południem. 24-letnim Michał M. w pewnym momencie wszedł na mur zamku, stracił równowagę i spadł z wysokości kilkunastu metrów. Poniósł śmierć na miejscu.

Jak się okazało, jego kolega Krzysztof O., zbadany po wypadku miał około promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Ponoć tłumaczył, że to kac z wczorajszego dnia.

Jak nam powiedziała zastępca prokuratora rejonowego w Łobzie Małgorzata Post-Dzięcioł - prokuratura potraktowała to jako wypadek ze skutkiem śmiertelnym i wszczyna śledztwo w tej sprawie. Świadkowie mają zostać przesłuchani w najbliższych dniach.

Dyrektor CIS Katarzyna Błaszczuk mówi, że Michał O. był uczestnikiem programu reintegracji od około pół roku. Twierdzi, że był to solidny uczestnik.

Prokuratura w Łobzie stanie teraz przed zadaniem ustalenia odpowiedzialności osób prowadzących program reintegracji, gdyż mężczy-



Ruiny zamku: foto arch.

zna, który zginął, pomimo że pracował, nie był pracownikiem CIS. Jak nam wyjaśniła dyrektor Błaszczuk, CIS z uczestnikami nie zawiera żadnych umów o pracę wynikających z kodeksu pracy. Są oni dobrowolnymi uczestnikami programu reintegracji.

CIS, oprócz pozyskanych pieniędzy unijnych na takie programy, otrzymuje dotacje z poszczególnych gmin. Czy reintegracja polega na zbieraniu papierków i komu to służy - spróbujemy odpowiedzieć w kolejnych wydaniach tygodnika. **KAR**

RATY!!!

MATERIAŁY BUDOWLANE

- MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE, ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE
- łożyska
- oleje
- przewody hydrauliczne
- paski klinowe
- filtry

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne

Zapraszamy od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów, hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

TYMPOL - OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 tel. 091 397 40 56, 0508 050 008
WĘGORZYNO, wylot na Chociwel tel. 602 585 204
RECZ, ul. Kolejowa 50 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ

TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW

USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI

Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19
tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Kierownik OPS w Węgorzynie miała ludziom wypłacić za pracę zasiłkami

Burmistrz nakłaniała do przestępstwa?

(WĘGORZYNO). **Kierownik OPS Halina Jagielka uznała, że burmistrz Grażyna Karpowicz kazała jej złamać prawo. Uczyniła to na wyraźne polecenie na piśmie. Po tym fakcie otrzymała wypowiedzenie z pełnienia dotychczasowych obowiązków. W związku z tym kierownik odwołała się do Sądu Pracy, a na burmistrz złożyła skargę do Rady Miejskiej.**

Jak wynika z relacji kierownik OPS H. Jagielki - 3 marca została ona wezwana do gabinetu burmistrz Grażyny Karpowicz. Otrzymała zestawienie osób pracujących przy odśnieżaniu od 2 do 22 lutego, za wynagrodzenie w gotówce, z poleceniem przygotowania wypłaty na 5 marca z zasiłków celowych. Zestawienie dotyczyło 46 osób, pracujących łącznie 853 godzin na kwotę 6.824 zł. Jagielka tłumaczyła, że wykonanie polecenia jest niemożliwe, albowiem zasiłek celowy jest świadczeniem pieniężnym, przyznawanym na konkretny cel, wnioskowany przez klienta i ustalany w trakcie wywiadu środowiskowego, przeprowadzanego przez pracownika socjalnego. Argumentowała, że wywiad jest podstawą do wydania decyzji administracyjnej, na podstawie której sporządza się listę wypłat.

„Wskazywałam na to, że w „Zestawieniu” zawarte są wszelkie informacje świadczące o wykonaniu pracy, w związku z czym wynagrodzenie powinno być wypłacone na podstawie umów np. o dzieło czy zlecenia. Wtedy Pani Burmistrz powiedziała, że mam wypłacić tę kwotę jako zasiłki celowe, bo wówczas nie będzie trzeba sporządzać umów i innych dokumentów, ani też odprowadzać podatku czy składek” - wyjaśniała w skardze do Rady kierownik OPS.

Argumenty i tłumaczenia nie zostały przyjęte przez szefową gminy.

Wówczas, 4 marca, doręczono kierownik OPS Zarządzenie Nr 417/2010 Burmistrza Węgorzyna z dnia 3 marca 2010 r. w sprawie zmian w budżecie gminy na 2010 rok i ustalenia planu finansowego, zgodnie z którym zostają zwiększone wydatki budżetowe o 7 tys. zł. z przeznaczeniem środków na wypłatę zasiłków celowych. Około południa otrzymała telefon od burmistrz zapytaniem, czy przygotowała wypłatę na następny dzień. Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi



Burmistrz Grażyna Karpowicz



Kierownik OPS Halina Jagielka

kierownik została wezwana do gabinetu szefowej gminy. Tam o godz. 15.00, w obecności Bożeny Pacholskiej, burmistrz wręczyła kierownicy wypowiedzenie warunków umowy o pracę.

W odpowiedzi na skargę kierownik OPS, burmistrz Węgorzyna pisze m.in.: „ze początkowo Urząd zamierzał zapłacić mieszkańcom pracującym przy odśnieżaniu w formie umowy – zlecenia, „jednak byłoby to dla nich niekorzystne, ponieważ musielibyśmy potrącić składki na ZUS i podatek, a także utraciliby status bezrobotnego. Odśnieżanie trwało tylko 3 dni

uznałam więc, że lepszym rozwiązaniem będzie przyznać tym osobom zasiłek celowy (...) poleciłam wypłacić, uznając, że wypłata zasiłku celowego nie jest naruszeniem prawa, ponieważ te osoby spełniają wszystkie kryteria pomocy społecznej i otrzymują zasiłki z OPS”.

Jak tłumaczyła burmistrz w swoim piśmie - na decyzję odwołania z funkcji kierownika pani H. Jagielki miał całokształt pracy tj. liczne skargi mieszkańców oraz negatywna ocena pracy kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej po kontroli finansowej Urzędu Wojewódzkiego i kontroli wewnętrznej Urzędu Miejskiego za rok 2008. W swoim piśmie burmistrz zaznaczyła „Jest Kierownikiem niesamodzielnym mało operatywnym”.

H. Jagielka ripostowała, że kontrole z zeszłego roku pozytywnie odnosiły się do pracy OPS, zarówno kontrola wewnętrzna, jak i Urzędu Wojewódzkiego i zapewne dlatego otrzymała awans oraz nagrodę. Przypomniała również, że skargi na nią były dwie – w 2005 roku i obie uznane przez Radę Miejską za bezzasadne.

Podczas sesji radna Jadwiga

Kamińska uznała, że w uzasadnieniu Rady o zasadności skargi powinno być zaskarżenie burmistrza o to, że namawiał pracownika do popełnienia czegoś, co jest niezgodne z prawem.

- Namawiała pani panią Jagielkę, aby popełniła przestępstwo, wskazując, że ma wypłacić pieniądze, czego nie mogła zrobić. Pani powiedziała wyraźnie, że sporządziła listę osób, które mogły odśnieżać, ale wcale nie było napisane, że pani Jagielka miała za to zapłacić. Kiedy pani Jagielka powiadomiła panią, że nie może wykonać takiego polecenia, bo jest to niegodne z prawem, pani nadal utrzymywała swoje. Skoro pani Jagielka została przymuszona, aby popełnić przestępstwo, wypłacając pieniądze, to powinna była zawiadomić prokuraturę – powiedziała radna.

H. Jagielka odwołanie z funkcji kierownika uznała za bezzasadne. Dlatego też wniosła pozew do Sądu Pracy.

- Zarzut, który jest tu stawiany, czyli niewykonanie polecenia, zostało wykonane pod warunkiem otrzymania tego polecenia na piśmie. Wypłatę zasiłków celowych, zgodnie z listą, którą otrzymałam od pani burmistrz, zaopiniowane przez mecenasa, wykonałam. Wykonałam listę osób, które nie mają pieniędzy i są bezrobotne, aby umożliwić im zarobienie jakiegokolwiek pieniędzy. Do odśnieżania ze 100 osób zgłosiło się nie 46, a 68 – powiedziała H. Jagielka.

Burmistrz przypomniała, że całe zdarzenie miało miejsce podczas drugiego, silnego ataku zimy.

- Gdy były potężne opady śniegu i trzeba było gminę odśnieżyć, to pani mi nie pomagała, tylko opóźniła całą akcję. Uzgodniłyśmy, że pójdą na to zasiłki celowe i ja przekażę pieniądze z rezerwy.

Gdy zaczęli przychodzić ludzie, dwa tygodnie warowali pod moimi drzwiami. Pani zaparła się, że nie zapłaci. Stwierdziłam, że pani nie nadaje się na to stanowisko i odwołałam panią. Spotkamy się w Sądzie Pracy i Sąd rozstrzygnie. W moich oczach pani straciła kompetencję do pełnienia funkcji kierownika. Ja musiałam rozwiązać określony problem w gminie. Uważam, że go rozwiązałam, stanęłam na wysokości zadania. Ludzie stawili się do łopat, do odśnieżania, zasiłek im się należy, jak psu buda – powiedziała burmistrz Grażyna Karpowicz.

Kierownik OPS tłumaczyła spokojnie, że osoby pracujące za wynagrodzenie, nie mogą być traktowane jak te, którym należy wypłacić zasiłki celowe, nawet jeśli zostały przekazane na ten cel pieniądze.

Radny Eugeniusz Kołodyński uznał, że gdyby szef nakazał złamać mu prawo, postąpiłby tak samo, jak kierownik OPS.

Kierownik OPS ma pracować na swoim stanowisku do 30 czerwca. Od 1 lipca ma być inspektorem z dotychczasowym wynagrodzeniem, ale oczywiście bez dodatku funkcyjnego. W tej chwili w OPS nie ma takiego stanowiska. Są tylko pracownicy socjalni i księgowość.

- Aby uniknąć podatku, pani burmistrz chciała to przeprowadzić przez OPS, ale w OPS każdy pieniądź wypłacany jest na jakiś cel. W Pomocy Społecznej na cały rok mam 10 tys. zł, a tu 7 tys. zł poszło na odśnieżanie. Te osoby, które otrzymały po 300 - 400 zł, u mnie przez wiele miesięcy nie dostałyby takich pieniędzy, bo nie mam takich środków – powiedziała nam H. Jagielka.

Radni jednogłośnie uznali skargę za zasadną przy jednym głosie wstrzymującym. MM

Oni nas tu uczą jak się zachować, a sami nie są w porządku

Opieka nocna to zagrożenie dla życia

(ŁOBEZ). Podczas komisji radni i sołtysi przestali milczeć na temat fikcyjności opieki nocnej i świątecznej. Domagali się od burmistrza zdecydowanych działań.

– Z całym szacunkiem. Ale pan doktor, który sprawuje opiekę nocną, powinien być na zasłużonym odpoczynku, a nie narażać mieszkańców naszej gminy na poważne problemy zdrowotne. Czy z panem Kargulem ktoś prowadził rozmowy, jeśli chodzi o dyżury nocne pana doktora, który ma 86 lat? To naprawdę stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia naszych mieszkańców. Sam osobiście 40 minut pukałem, nim pan doktor raczył się obudzić – powiedział podczas komisji Kazimierz Chojnacki.

Jak wyjaśnił wiceburmistrz Ireneusz Kabat rozmowy z doktorem J. Kargulem prowadzone były już niejednokrotnie, jednak wciąż nie ma efektów. Kabat odczytał wszystkim pismo, które zostało skierowane do J. Kargula. Napisał w nim m.in., że prosi o rozwiązanie sytuacji i podjęcie działań zmierzających do rozwiązania problemów, albowiem skargi, jakie wpływają zarówno do burmistrza, Rady Miejskiej, jak i redakcji gazet lokalnych są niemal identyczne i dotyczą: spóźnienia lekarza, lekceważenie pacjenta, brak zainteresowania problemem zdrowotnym pacjenta. Na potwierdzenie tych zastrzeżeń wiceburmistrz załączył kserokopię artykułu, który ukazał się w Tygodniku Łobeskim 16 marca 2010 roku.

Radni jednak nie byli zbyt optymistycznie nastawieni do działań J. Kargula. Swoje obawy wyraził m.in. K. Chojnacki, który zapytał, co się stanie, gdy sytuacja zostanie zlekceważona.

– Ten podmiot z naszych podatków bierze potężne pieniądze, a tych świadczeń dla mieszkańców gminy w pełnym zakresie niestety nie ma. Nie daj Boże coś się stanie, co wtedy? – dopytywał.

Następnym krokiem Urzędu, jak wyjaśnił wiceburmistrz, może być skarga do NFZ, to jednak może mieć dalsze konsekwencje np. cofnięcie kontraktu, co będzie jednoznaczne z brakiem jakiegokolwiek opieki nocnej i świątecznej. Na to stwierdzenie zarówno radni, jak i sołtysi zareagowali jednomyślnie, stwierdzając, że przecież i tak tej opieki nie ma. Swoje sprzeczenie na temat opieki nocnej przedstawił również sołtys Bonina Waldemar Zakrzewski.

– To jest sytuacja naprawdę chora. Również miałem sytuację, gdy przyjechałem i tego pana nie było. Niech sobie już odpoczywa w spokoju. Gdybym wiedział, że go nie ma, to po co mi jeździć do Łobza i później z powrotem jechać do Drawskiej, jak mogę od razu do Drawskiej się skierować? Trzeba konkretnie załatwić. Lepiej niech tego pana w ogóle nie będzie, to ja będę wiedział, gdzie mam jechać – mówił sołtys.

Radny Bogdan Górecki zwrócił uwagę na wysokość czynszu za pomieszczenia. Wszak początkowa dzierżawa w wysokości 240 zł za lokal, pod-

niesiona na ten rok do kwoty 370 zł, miała zachęcić do zapewnienia opieki medycznej w gminie. Wyjaśniło się przy okazji, że umowa dzierżawy zawarta na 20 lat, wygasa wraz z zaprzestaniem działalności w zakresie opieki zdrowotnej.

Dyskusję podsumował Zbigniew Pudełko, który powiedział, że „oni nas uczą, jak mamy się zachowywać, a sami nie są w porządku”.

Zapewne dyskusja byłaby bardziej rozszerzona, a opowieści na temat doświadczeń z opieką nocną bardziej rozbudowane, jednak zdecydowano, aby relacje z doświadczeń pozostawić na obrady Rady Miejskiej, na które został zaproszony dr J. Kargul.

Podczas obrad Rady, które miały miejsce w miniony piątek, okazało się jednak, że doktora nie ma. Miał ważny wyjazd i nie mógł przybyć na sesję. Tym sposobem, jedyną możliwością ukazania dezaprobaty na temat działania opieki nocnej, było wstrzymanie się od głosu, bądź głosowanie przeciw informacji na temat opieki zdrowotnej w mieście. Wszyscy radni podkreślali, że sprzeciw ten dotyczy jedynie działania opieki nocnej i świątecznej.

Szkoda, że dr Jacek Kargul nie był obecny na sesji, albowiem po publikacji artykułu na temat opieki nocnej w Łobzie, w redakcji rozdzwoniły się telefony. Mieszkańcy zaczęli potwierdzać, że i oni mieli podobne zdarzenia.

W tym wydaniu przedstawiamy doświadczenia, jakie miała z lekarzem dyżurującym w piecie nocnej i świątecznej mieszkanka Łobza Jadwiga Gradowska. Trzy razy szukała ratunku, za każdym razem z tym samym skutkiem – żadnej pomocy nie otrzymała. Każdorazowo trafiała na tego samego lekarza. O innych nie wypowiada się.

Potówka czy czyrak?

W lipcową sobotę pani Jadwiga obudziła się ze strasznym bólem ręki. Wykręcała jej dłoń, nie mogła podnieść ręki. Okazało się, że pod pachą pojawił się guz. W ten dzień mieli wyjeżdżać na uroczystość rodzinną. Pani Jadwiga poprosiła męża, aby zawiózł ją do lekarza świątecznej opieki.

– Dyżur miał starszy lekarz. Powiedziałam mu, co mi dolega, z bólu nie mogłam wytrzymać. Doktor zaczął od tego, że histeryzuję. Jestem wytrzymała na ból, nie pierwszy raz byłam chora, ale wtedy wykręcało mi palce i nie mogłam ich wyprostować. Pomacał mi pod pachą i kazał siostrze dać mi zastrzyk przeciwbólowy i to miało być wszystko. Wy tłumaczyłam wtedy, że miałam już coś podobnego i wcześniej dostałam antybiotyki. Wówczas on do mnie zębą, że ja będę go uczyć leczyć i w ogóle... Dodał, że zaczynam histeryzować, bo mi wyskoczyły jakieś potówki pod pachą. Powiedziałam, że chyba sobie jaja robi, przecież gołym okiem widać, że to nie są potówki. Dopiero, gdy pielęgniarka potwierdziła moje słowa, zaczął inaczej mówić. Poinformo-

wałam go, że mam chorobę wrzodową żołądka, więc jeśli będzie mi jakiś lek pisał, to żeby zwrócił na to uwagę. A ona na to: „A to co jeszcze panią boli?” Gdy zaczęłam z nim już ostrą rozmowę, to wypisał mi antybiotyki, ale zaznaczył, że w zeszycie wpisze, że na moje wyraźne żądanie, bo tutaj nie ma potrzeby go dawać – opowiada pani Jadwiga.

Gdy tylko nastął poniedziałek, pani Jadwiga udała się do dr. Bajerowicza. Nic mu nie powiedziała o wizycie w sobotę, bo chciała wiedzieć, jaką postawi diagnozę. Opisała co się dzieje, doktor ją zbadał i stwierdził, że jest to czyrak włosowaty, który leczy się antybiotykami co najmniej dwa tygodnie.

Trzeba się leczyć, a nie budzić po nocach

Druga sytuacja miała miejsce 25 października, z soboty na niedzielę, po 23.00. Pani Jadwiga w tym czasie miała porobione wszystkie badania, leczyła swoje dolegliwości żołądkowe. Gdy złapał ją silny ból w okolicy żołądka, wiedziała już, że ten jest inny. Był zdecydowanie silniejszy i po raz pierwszy nie wiedziała, co ma robić. Ponownie mąż zawiózł ją do opieki nocnej. Ponownie trafiła na tego samego lekarza.

– Oczywiście staliśmy, dzwoniliśmy, nikt nie otwierał, ale za jakiś czas wyszedł lekarz i powiedział: „Trzeba się leczyć, a nie budzić po nocach”. Powiedziałam mu, że choroba nie wybiera, mam taki atak, że nie wiem, co mi jest, strasznie mnie boli. Mam wrażenie, że porozrywa mi wnętrzności. Przyjął nas i zaczął szyćkować zastrzyk przeciwbólowy. Zanim uszykował, to z bólu nie mogłam sobie znaleźć miejsca, chodziłam po tym pokoju tam i z powrotem. W pewnym momencie zaczęłam z bólu słabnąć, mąż złapał mnie pod pachy, lekarz dał mi w końcu ten zastrzyk i stanął bezradny. Mąż już też nie mógł sobie poradzić, bo ja już leciałam, zaczęłam krzyczeć – „zróbcie coś, bo ja nie wytrzymam!” Zamiast dzwonić po pogotowie, to powiedział, że wypisze nam skierowanie do szpitala. Powiedziałam mu, że nie dam rady na siedząco. Nie słuchał – mówi pani Jadwiga.

Państwo Gradowscy pojechali jednak na pogotowie. Tam otrzymali pomoc, po czym karetką odwieziono ją do szpitala w Drawsku. W szpitalu podłączyli kroplówkę i o trzeciej w nocy odesłali ją do domu. W poniedziałek ponownie trafiła do lekarza, otrzymała skierowanie do szpitala. W Resku porobiono wstępne badania, a szczegółowe - w Szczecinie. Okazało się, że to był atak pęcherzyka żółciowego. Pani Jadwiga jest już po operacji.

Bez pomocy przy zapaleniu płuc

Na początku marca doszło do kolejnej sytuacji, tym razem kwestia dotyczy mamy pani Jadwigi – Antoniny Łucyków. Zaczęło się od tego, że w niedzielę rano pani A. Łucyków nic nie jadła, nie piła, kaszlała, wymiotowała. Gorączka

wynosiła 37 st. C. Pani Jadwiga obdzwoniła lekarzy na telefony komórkowe, by złapać kogoś prywatnie. Gdy nikogo nie zastała - zadzwoniła na pogotowie. Pani z dyspozytorni uprzejmie wyjaśniła jednak, że jest opieka całodobowa w Łobzie.

– Pomyślałam, że jeśli znowu trafię na tego samego lekarza, to mnie szlag trafi na miejscu. Z mamą było coraz gorzej, nie miałam wyjścia. Zadzwoiłam i pytam, jaki jest lekarz. Pielęgniarka odparła, że dr S. Powiedziałam jej, że wiem już, że mi nie pomoże ten lekarz, ale wyjścia nie mam. Podała słuchawkę doktorowi i przedstawiłam mu sytuację. Powiedział, że każdy kaszel jest brzydki, ale mam przywieźć mamę. Wyjaśniłam, że mama ma 87 lat i jest tak słaba, że nawet nie jest w stanie ustać na nogach. Powiedziałam, że blisko mieszkam, bo przy ul. Konopnickiej. Powiedziałam, że mama nic nie je, nie pije, wymiotuje, a on spytał o jej wagę i odparł, że jeśli jeden dzień powymiotuje i nic nie zje, to nawet wskazane, bo się organizm oczyści. I nie przyjechał, bo jak stwierdził - nie ma potrzeby, skoro nie ma gorączki. Powiedziałam mu jeszcze: „Panie doktorze, ja wiedziałam, że od pana pomocy nie otrzymam, bo ja już miałam z panem kontakt, ale to, że nie jest pan do końca człowiekiem, to nie wiedziałam, a teraz to już wiem na pewno” - i na tym skończyła się z nim rozmowa. Do poniedziałku mama musiała obyć się bez lekarza – powiedziała p. Jadwiga.

W poniedziałek rano u pani Antoniny Łucyków był doktor Bajerowicz. Okazało się, że łobzianka ma silne zapalenie płuc.

– Była przez ten tydzień tak chora i wycieńczona, że przez ten czas zrobił się z niej wrak człowieka. Niby sytuacja była opanowana, dr Bajerowicz przychodził codziennie, a w niedzielę coś znowu zaczęło się dziać, gorączka wysoka i jeszcze coś z sercem – zadzwoniłam po pogotowie, przyjechało i zabralo mamę do szpitala. Leży w Resku. Dostaje antybiotyki, robią jej dodatkowe badania, ale jest strasznie wycieńczona. To jest zapalenie płuc, a przecież mama ma 87 lat. Ona nic nie je, nie pije, leży plackiem, a do niedzieli chodziła! Nawet podnieść się teraz nie może, pół jej zostało przez ten tydzień. W niedzielę jeszcze było normalnie i gdyby wtedy lekarz przyszedł i od razu dostałaby antybiotyki, to może byłoby inaczej. A tak... Nie ma pomocy tutaj. Nie wiem, czy są inni lekarze, ale ja mam takie szczęście, że zawsze trafiam na tego. Po tym pierwszym incydencie chciałam złożyć na niego skargę. Zadzwoiłam do Reska, ale dr Kargul był na urlopie, miał być za dwa tygodnie, a po tym czasie nerwy mi przeszły. Ale teraz, gdy moja mama pochorowała się, to powiedziałam, że nie odpuszczę. Byłam trzy razy i trzy razy nie otrzymałam konkretnej pomocy.

Gdzie my mamy się udać w sobotę albo w niedzielę w razie potrzeby? - pyta łobzianka. MM

Kłępnica walczy o park

(KŁĘPNICA) Sołtys Kłępnicy Stanisława Bobko oraz rada sołecka od długiego czasu czynią starania, aby gmina przejęła od Agencji Nieruchomości Rolnej miejscowy park. Sama wioska jest w większości wyprzedana i co druga działka należy do właściciela z zewnątrz. Pani sołtys zależy, aby mieszkańcy i licznie napływający turyści mieli możliwość wypoczynku na łonie natury.

Kłępnica jest niewielkim sołectwem zamieszkanym przez około 80 osób. Ze względu na wyjątkowe uroki, którymi obdarzyła ją natura, już wiele lat temu stała się wsią agroturystyczną. Na chętnie przybywających do tej małej miejsciny turystów czeka ogrom wielogatunkowych lasów, dzikie ptactwo, czyste jezioro, liczna leśna zwierzyna, szlak rowerowy, hodowlane konie i bogactwo runa leśnego. Do szczęścia brakuje tylko przestrzennego, otwartego miejsca wypoczynku, gdzie o każdej porze dnia mieszkańcy i turyści mo-

gliby przyjemnie i bezpiecznie wypoczywać. Pani sołtys ma na oku miejscowy park należący obecnie do ANR. Gmina ma ten temat na uwadze i pewne kroki w kierunku przejęcia terenu zostały już poczynione. Z doświadczenia pani sołtys wie, że takie sprawy ciągną się latami, jednak ona i mieszkańcy są dobrej myśli. Po pomyślnym finale tej sprawy, mieszkańcy Kłępnicy będą mogli wypoczywać w oczyszczonym parku z ławkami i kładką, gdyż teren ten w okresie roztopów jest w dolnej części zalewany. GD



*Z okazji zbliżającej się Wielkanocy
- świąt zadumy i nadziei -
życzymy Wszystkim Mieszkańcom Gminy Dobra
pogody i radości z rodzinnych spotkań,
dużo wiosennego optymizmu.*

*Niech nadchodzące Święta
przyniosą spokój i harmonię,
poczucie spełnienia i satysfakcji, radości,
wiele radosnych chwil w rodzinnym gronie,
spełnienia nadziei
oraz świątecznego nastroju
przez cały rok*

Życzą burmistrz Barbara Wilczek,
przewodnicząca rady miejskiej – Jolanta Siekiera,
radni oraz pracownicy urzędu miejskiego w Dobrej.



*Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego "Alleluja"*

życzy
Ryszard Sola
Burmistrz Łobza



**Najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, radosnych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy,
smacznego jajka, mokrego dyngusa,
a także odpoczynku w rodzinnym gronie**



życzą Rada Powiatu w Łobzie,
Zarząd Powiatu w Łobzie
Pracownicy Starostwa
Powiatowego w Łobzie
oraz Pracownicy Jednostek
Organizacyjnych Starostwa
Powiatowego w Łobzie

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół.*

Życzy burmistrz Arkadiusz Czerwiński,
przewodnicząca Rady Barbara Basowska,
radni oraz pracownicy urzędu



Oni wszyscy są dziś pochłonięci Babą, mają nieźle opłacone posadki, to jak mają zrozumieć, że my musimy zarobić na podatki? - pyta Barbara Sitańska.

Zastawili stoiskami wejście do sklepu

(ŁOBEZ). Niedziela Palmowa dla handlowców tradycyjnie jest dniem pracy. Każdy ma wówczas nadzieję na zarobek, po ciężkim okresie zimowym. Taką nadzieję miała również pani Barbara Sitańska, gdy przyszła otworzyć sklep z ubraniami, przy ul. Niepodległości. Jednak spotkał ją niemiły incydent.

Trzy pierwsze miesiące roku, tradycyjnie są miesiącami martwy- mi w tej branży. Dopiero na począt- ku czwartego miesiąca zaczyna się ruch. Przeważnie taką inauguracją jest właśnie Niedziela Palmowa, gdy zapracowani ludzie mają czas i możliwość spokojnych zakupów na uzupełnienie wiosennej garderoby. Z taką właśnie nadzieją, po ciężkich pierwszych miesiącach, przyszła w niedzielę otworzyć sklep przy ul. Niepodległości pani Barbara Sitańska. Wprawdzie lokal jest prywatny, jednak i tak wynosi do kasy miejskiej podatek za grunt. Dodatkowo, do wspólnoty wpłaca po niecałe 200 zł miesięcznie za części wspólne np. klatkę schodową, z której akurat właściciele sklepu nie korzystają, bo mają osobne wejście. Nim rozpoczęli działalność w tym lokalu,

przez rok remontowali go, opłaca- jąc w tym czasie podatki, mimo iż żadnego handlu wówczas nie pro- wadzili. Jak mówi pani Sitańska, nigdy nie zalegali z płatnościami, nigdy też nie prosili o umorzenia. Jakie więc było zdziwienie pani Barbary, gdy w niedzielę przyszła do pracy i zobaczyła, że wejście do jej sklepu zostało zastawione straganami. Była godzina 10., więc jeszcze na tyle wcześnie, aby można było wszystko inaczej rozplanować. Ludzie dopiero rozstawiali się ze swoimi stoiskami, więc pani Sitańska postanowiła interweniować w tej sprawie.

- Spotkałam zastępcę burmistrza Ireneusza Kabata i starostę, którzy spacerowali. Spytałam - kto jest za to odpowiedzialny. Wysłano mnie do pani Teresy Łań. Odnalazłam panią, gdy przyszła, panowie ze stoiska powiedzieli, że nie będą pre- stawiać stoiska, bo w niedzielę nie handluje się. Spytałam więc - a co wy dzisiaj robicie? Pani Łań zosta- wiła to, a przecież jeszcze wtedy po drugiej stronie ulicy wszystkie miej- sca były wolne. Tak się o nas podat- ników dba, tak się myśli. Jak do sprzątanía, to jesteśmy zobowiąza- ni za wszystko płacić, ale jak handel, to nie. Tak dba się o podatnika, który zawsze od 25 lat opłaca w terminie podatki i nigdy nie zwracał się o umorzenie. - mówi Barbara Sitańska.

Jej rozzalenie miało podstawy nie tylko w tym, że została całkowicie zignorowana i pozostawiona



samą sobie. Do końca imprezy wejście do jej lokalu zasłaniały stragany.

- Kupiliśmy ten lokal śmierzdzą- cy, cały rok go remontowaliśmy, nim go otworzyliśmy. Nawet wówczas nie zwróciliśmy się do gminy o umorzenie podatku. Płaciliśmy, nie działając tu jeszcze. To mamy efekt tego. Tu było wszystko do posadki zbijane i do gołej cegły. Zrobiliśmy z tego naprawdę ładny lokal. Oni wszyscy są dziś pochłonięci Babą, mają nieźle opłacone posadki, to jak mają zrozumieć, że my musimy zarobić na opłaty? Jak dba się o ludzi, którzy płacą niemałe podatki, bo łącznie prawie 2.300 zł, a za grunt tutaj - prawie 1000 zł. Należę do wspólnoty i płacę za części wspólne, z których nie korzystam. Wejścia do innych sklepów są, tylko ten jeden zastawiony. Czy to jest złośli- wość, że stawia mi się stragan na samym wejściu do sklepu? - pytała

właścicielka.

- Byłam gotowa przestawić sto- isko, ale ci państwo już się rozstawi- li i oburzyli się, że mieliby zmieniać miejsce. Jest mi przykro, że tak się stało, na drugi rok zrobimy inaczej - powiedziała nam Teresa Łań ze starostwa.

Praca pani Sitańskiej w takich warunkach nie miała sensu. Sklep zamknęła wcześniej. Handlu w nie- dzielę nie było, bo decydenci nie widzieli problemu. Sprawa jest o tyle bulwersująca, że stoisko wystawili ludzie, którzy przyjechali handlować gdzieś z kraju. Nie zapłacili tu podat- ku, lecz jakąś drobną opłatę, a może i nie. Pani Łań nie potrafiła zadzia- lać, a teraz szuka głupich usprawie- dliwień; na moją uwagę, żeby usta- wiać stoiska po drugiej stronie ulicy aż do urzędu miejskiego, mówi o jakimś zastawianiu pomnika - że też mogłyby być głosy krytyczne. Ręce opadają.

MM, KAR

Zamiast wieży, byłby wodociąg

(RUNOWO). Parafia w Runo- wie otrzyma dotację od gminy w wysokości 70 tys. zł na remont wieży kościoła. Przeciw dotacji był radny Tomasz Mielcarek, który uznał, że w roku ubiegłym dotacje na kościoły były wysokie.

W zamian dofinansowanie re- montu kościoła radny wskazał inwe- stycję, o którą od dawna walczy rad- na Jadwiga Kamińska - budowa wodociągu w Kąkolewicach. Uznał, że spokojnie z tej kwoty, zamiast na remont wieży, można byłoby prze- znaczyć 30 tys. na Kąkolewice. Radni nie przyznali mu racji i jedno- głośnie zagłosowali za dotacją. Radny Mielcarek opuścił salę ob- rad, zaznaczając wcześniej, że nie

jest przeciwny dotacjom do kościo- łów, jednak poza nimi są i inne bar- dzo ważne potrzeby w gminie. Na- wiązał przy tym do wypowiedzi ks. Tischnera. Nie chciał jednak cyto- wać jego słów, by - jak zaznaczył - „nie obrazić radnych”.

Parafia Rzymskokatolicka w Runowie wniosek o przyznanie do- tacji z budżetu gminy, na remont dolnej części wieży kościoła para- fialnego, złożyła 16 lutego br.

W roku 2009 parafia przeprowa- dziła remont jednej części wieży i obecnie w celu zabezpieczenia obiektu konieczne jest wykonanie dalszych prac. Ogólny koszt wyko- nania zadania wg kosztorysu wyno- si 259.514,92 zł. MM

Składamy serdeczne podziękowania dla Chóru Polskiego Związku Emerytów i Rencistów „Uśmiech” oraz dla wszystkich, którzy uczestniczyli w dn. 11.03.2010 r. w pożegnaniu

śp. Stefana Sadowskiego

Żona i Synowie z Rodzinami

Jan Steć (1924-2007) - wspomnienie o dowódcy pierwszego oddziału partyzanckiego w II wojnie światowej

Przez krótki czas mieszkał w Łobzie

O postaci Jana Stecia przeczytałem kilka miesięcy temu w Internecie. Zwróciła moją uwagę wzmianka, że tuż po wojnie przyjechał do Łobza i tu zaczął pracę z młodzieżą. Co prawda jego pobyt był krótki, ale warto odnotować ten fakt w naszej lokalnej historii. Zdecydowałem się opublikować ten tekst także z kilku innych powodów; pokazuje on w szerszym kontekście, jakcy ludzie i skąd przyjeżdżali na te ziemie, a także przypomina, jak wielcy duchem byli, a zarazem jak zwyczajnie potrafili żyć, dźwigając ciężar historii, w której brali udział.

Kim był Jan Steć? – To on stworzył pierwszy oddział partyzancki – podkreśla historyk Jarosław Wiecha, który działalność partyzantki powrześniowej opisał w pracy magisterskiej na lubelskim KUL-u. – Patrząc na daty kilku wydarzeń z 1939 roku i relacje świadków można przyjąć, że oddział „Hubala” powstał po obronie Grodna, czyli po 22 września. Natomiast drużyna Jana Stecia została utworzona 17 września, gdy wkroczyli Sowieci. Jego relacje dotyczące tamtego okresu są bardzo spójne. Znalazły potwierdzenie w relacjach innych świadków i moich badaniach. Nie Hubal, ale on stworzył pierwszy oddział partyzancki. -

To wypowiedź z szczebińskim portalem Moje Miasto - i to jedyne wzmianki tutaj o tej postaci. Jeżeli ktoś z łobzian zetknął się z Janem Steciem w tamtym okresie lub coś pamięta, proszę o kontakt z redakcją. KAR

* * *

Urodził się 17 kwietnia 1924 roku w Rogatce koło Dubienki na Lubelszczyźnie, w rodzinie o patriotycznych tradycjach. Jego ojciec Julian został odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w bitwie nad Niemnem w roku 1920. Uczestnictwo w wojnie polsko-bolszewickiej przypłacił kalectwem. W tej wojnie śmierć ponieśli stryjowie Jana Stecia: Antoni i Józef. Polegli 16 września 1920 roku w walkach pod Dytiatynem, który otrzymał nazwę drugich (obok Zadwórze) „Polskich Termopil”. Pośmiertnie zostali odznaczeni orderem Viltuti Millitari. Jan od najmłodszych lat był przygotowany do służby Ojczyźnie. Wstąpił do Związku Harcerstwa Polskie-

go i tu przeszedł odpowiednie szkolenie wojskowe.

Kiedy 17 września Armia Czerwona przekroczyła granice Polski, mieszkańcy Dubienki rozpoczęli obronę przed sowieckim najeźdźcą. Miejscowy nauczyciel i podharcemistrz Edward Szubartowski powiedział do kilku harcerzy: „To jest czwarty rozbiór. Daliśmy sobie radę z trzema zaborcami, damy radę pokonać dwóch. Od dzisiaj rozwiązuję harcerstwo i powołuję w jego miejsce Polską Organizację Powstańczą”. Stała się ona pierwszym oddziałem partyzanckim pierwszej wojny obronnej 1939 roku. Na dowódcę POP-u wyznaczono 15-letniego Jana Stecia. Przyjął pseudonim „Jana Wasteja”. Po miesiącu jego oddział liczył kilkunastu młodych obrońców Ojczyzny. W krótkim czasie zorganizowano uzbrojenie i amunicję. 28 września Sowieci wycofali się za Bug. Dwa dni później do Dubienki wtargnęli Niemcy. Początkowo drużyna „Wasteja” ograniczyła się do przenoszenia meldunków oraz informacji podchorążemu „Krukowi”, dowódcy oddziału partyzantki powrześniowej.

Na przełomie kwietnia i maja 1940 roku „Kruk” wydał rozkaz rozbicia transportu niemieckiego, zdążającego do Chełma do Hrubieszowa. Sygnałem rozpoczynającym akcję była czerwona raca. Gdyby partyzanci zobaczyli białą racę, mieli się wycofać bez wszczynania walki. W wyniku ostrzału dwunastu samochodów z niemieckimi żołnierzami, został zniszczony cały transport, a cztery samochody uległy całkowitemu spaleniu. Trwało to zaledwie kilka minut, ku kompletnemu zaskoczeniu hitlerowców. Straty po stronie wroga były duże: kilkudziesięciu rannych i zabitych. Partyzanci nie odnieśli żadnych obrażeń. Po tej udanej akcji Polskich powstańców Niemcy mścili się na miejscowej ludności cywilnej; często całe wsie były wysiedlane i kierowane do obozu koncentracyjnego w Majdanku.

Jan Steć cudem ocalał z takiej łapanki. Wspominał: „Stałem akurat za drzwiami gdy z całą siłą pchnęli je Niemcy i weszli do środka. Nikt za nie nie zajął, dlatego przeżyłem. Rodzicom udało się wcześniej uciec, ale zginęły dwie moje siostry.”

Ostatnia z akcji pod kierunkiem

Stecia miała miejsce w ostatnią noc roku 1941. Partyzanci, ubrani w białe prześcieradła, niewidoczni na tle zaśnieżonego Bugu, czołgali się po zamarzniętej rzece. Granicy pilnowali niemieccy żołnierze w białych kożuchach. „Gdy zauważyliśmy niemieckich agresorów, było już za późno - tak zapamiętał sylwestrową noc nasz bohater - weszliśmy w sam kocioł. Zorientowaliśmy się dopiero dwa metry przed Niemcami.” Jan Steć wraz z sześcioma partyzantami zostali złapani i osadzeni w pobliskiej strażnicy. Potem przewieziono ich na Gestapo do Chełma. Na szczęście meldunków Niemcy nie znaleźli, gdyż przedtem tajne wiadomości, zapisane na niewielkim skrawku papieru, udało się partyzantom schować w śniegu. Polscy kurierzy zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Majdanku. Ponieważ ten obóz ciągle był w budowie, umieszczono ich w Trawnikach, gdzie na terenie ogrodzonym siatką stłoczono 6 tys. osób. Spali pod gołym niebem, na żwirze. Każdej nocy zamarzało kilkudziesięciu więźniów. Dzienna porcja żywnościowa wynosiła 20 dkg chleba i pół litra wody ze studni. Na stu skazanych przypadał jeden kubek. Z końcem lutego 1942 roku Jan Steć trafił do obozu w Majdanku, gdzie wraz z 3 tys. więźniów przebywał w bloku nr 3. Wskutek głodu i chorób liczba więźniów z dnia na dzień malała. W tym obozie koncentracyjnym Steć uratowany został od śmierci. „Dostałem od Niemca pałą w głowę. Straciłem przytomność i odzyskałem ją, gdy chcieli mnie zabrać do krematorium. Koledzy ubłagali hitlerowców, żebym został.” - wspominał.

Bohaterskiego partyzanta przydzielono do całodziennej morderczej pracy układania bryki. Po jej zakończeniu więźniowie otrzymywali litr zupy. Latem dożywiali się chwastami, liśćmi kapusty, buraków i rabarbaru. Po kilku miesiącach Steć został przeniesiony do lepszej pracy, w magazynie. W sierpniu 1942 roku został zwolniony z obozu. Więźniów wyprowadzono na szosę Lublin - Chełm i pozostawiono. Rozeszli się w różnych kierunkach. Witają ich serdecznie ludność poszczególnych miejscowości.

„Wystawiali nam jedzenie na okna, ale niektórzy byli tak słabi, że nie mieli siły włożyć pokarmu do ust. Wyglądaliśmy jak kościotrupy.

Całe ciała mieliśmy pogryzione przez wszy. Mój ojciec wyjechał po mnie furmanką, ale mnie minął, bo mnie nie poznał. Dopiero gdy krzyknąłem, to zawrócił i zapłakał nade mną” - wspomina Jan Steć. Organizm młodego Jana był tak wycieńczony, że nikt nie dawał mu szans na przeżycie. Po sześciu tygodniach domowego pobytu zjawili się w domu Steciów hitlerowcy, by aresztować Jana i wywieźć go na przymusowe roboty do Niemiec; najpierw do Hannoveru, a potem do kamieniołomów w Górach Harzu. W międzyczasie zmuszono go do rocznej pracy w fabryce metalowej w Brunzwiku, ale potem znów wrócił do kamieniołomów.

W pamiętnym dniu 12 maja 1945 roku robotnicy zostali uwolnieni przez amerykańskich żołnierzy. Wprawdzie kapitulacja została podpisana 8 maja, ale w górach wojska niemieckie jeszcze walczyły. Po zakończeniu wojny wrócił do rodzinnego domu. Musiał jednak go opuścić, gdyż jako współzałożyciel partyzanckiego oddziału walczącego z sowieckim okupantem był szykowany przez ówczesne władze. Wyjechał na Pomorze Zachodnie, do Łobza, gdzie rozpoczął pracę wychowawczą wśród trudnej młodzieży. W roku 1946 przeprowadził się wraz z żoną Zdzisławą do Szczecina. Zamieszkali na Pogodnie. W roku 1966 ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zdobył także wyższe wykształcenie pedagogiczne po to, by bez reszty poświęcić się dzieciom upośledzonym umysłowo. Chcąc lepiej poznać jej problemy, ukrył swoje wyższe wykształcenie. Zaocznie skończył technikum budowlane. Przed przejściem na emeryturę pracował w OHP o profilu budowlanym.

Ze swoim wojennym bohaterstwem i cierpieniem nie obnosił się nigdy, zawsze natomiast był człowiekiem bardzo skromnym. Nigdy też nie wyrzekł się swojej głębokiej wiary katolickiej. Został zwolniony z etatu kierownika Izby Dziecka za to, że jego dwaj synowie poszli do Pierwszej Komunii Świętej. Przez kolejne dwa lata za wierność Bogu i Kościołowi był bezrobotnym. Jan Steć zmarł 12 stycznia 2007 roku, jako zapomniany bohater drugiej wojny światowej. Został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. (oprac. KAR)

Konsumenci są jak dzieci - nie widzą związku między wydawaniem a zarabianiem

Ludzie wydają w marketach, ale pracy szukają w sklepikach i firmach

Dyskusje o tym, czy i jak markety wpływają na kondycję społeczności lokalnych, pojawiają się najczęściej przy okazji budowy kolejnego marketu w jakimś miasteczku. Najczęściej już po fakcie, czyli po decyzji o jego lokalizacji, więc nie mają już wpływu na to, czy i powinien w tym miejscu stanąć. Dzisiaj, gdy marketów jest w każdym miasteczku po kilka, może i nie warto byłoby tej dyskusji odgrzewać, ale – po pierwsze, są takie miejsca, gdzie jeszcze ich nie ma, a po drugie – warto pytać o ich wpływ na kondycję lokalnych społeczności w jak najszerszym zakresie, od gospodarki po miejsca pracy. Kilka takich pytań chcę postawić, dzieląc się swoimi przemyśleniami na ten temat.

ODDALIŚMY WAM RYNEK

W 1989 roku, po zmianie starego systemu politycznego, gwałtownie zaczęła zmieniać się gospodarka. Pojawili się ludzie sprzedający z chodnika produkty „zachodnie” – furorę robiły margaryna Delma i oleje. Jak świeże bułki sprzedawało się wszystko, co do tej pory niedostępne. Kolorowe opakowania przyciągały wzrok. Ktoś jechał autem do Berlina, załadował bagażnik, przywoził, na drugi dzień sprzedawał i jechał ponownie. Najstarsze pokolenie pamiętało handel sprzed wojny. Po wojnie, po wprowadzeniu systemu sowieckiego, uspołeczniono handel, na jego obrzeżach pozostawiając tzw. prywaciarzy. Temu określeniu nadano znaczenie negatywne, podobnie w rolnictwie funkcjonowało określenie „kułak”. Gdy więc po 45 latach upadł stary system, pokolenia wychowane w PRL nie miały żadnej wiedzy na temat wolnego rynku i jego funkcjonowania, uwarunkowań, obiegu pieniądza, związków między popytem a podażą, nie mówiąc już o wiedzy o zależnościach między konsumpcją, a tworzeniem i utrzymywaniem miejsc pracy i bogaceniem się. Co niektórzy jedyną wiedzę, jakże fatalną, nabyli podczas wycieczek do

Turcji, Bułgarii, NRD i ZSRR, skąd przemycali kurtki skórzane, ręczniki frotte i złoto, często w sposób urągający ludzkiej godności.

Po 1989 r., w ten dziewiczy biznesowo obszar nastąpiła gwałtowna inwazja firm zagranicznych, najpierw handlowych. Z perspektywy lat można powiedzieć, że ta inwazja miała cechy typowo kolonialne; potraktowano nasz kraj jak dziki teren do zagospodarowania, a trzeba przypomnieć, że większość krajów Europy miało już takie doświadczenia (kolonie brytyjskie, niemieckie, francuskie itd.), więc dla ich mentalności nie było w tym podboju gospodarczym niczego nowego. Jeszcze zanim upadł w Polsce komunizm, masa firm zachodnich działała już na rynkach zagranicznych, miała więc „przetrenowaną” ekspansję; posiadała biura wyspecjalizowanych prawników, lobbystów, pieniądze itp., dla nich ekspansja sprowadzała się do wprowadzenia w Polsce określonych procedur już wcześniej „przetrenowanych” gdzie indziej. Pamiętam relacje młodej osoby, która na początku lat 90., przez ponad rok jeździła jako tłumaczka ze starszym Włochem, który objeżdżał polskie zakłady i prowadził rozmowy z dyrektorami. Dziwiła się, skąd ma pieniądze na hotele, obiady i podróże po całej Polsce, że nie „praktycznego” nie robi, tylko ciągle spotyka się i gada, ale tak właśnie badano nasz rynek i kupowano zakłady.

Pamiętam słowa jednego z polityków byłej Unii Wolności, który zdziwiony, że Unia nie chce nam w czymś pomóc, stwierdził – przecież oddaliśmy wam rynek. Polityka prywatyzacji i wyprzedaży poprzez doprowadzanie polskich firm do upadłości stała oficjalną polityką rządów III RP.

MIAŁA BYĆ KLASA ŚREDNIA, A CO JEST

Wizja budowy nowego państwa, przynajmniej na początku transformacji, oparta była na wzorach europejskich i amerykańskich, gdzie klasa średnia jest stabilizatorem go-



spodarki i polityki. Dziejową rolę nowej klasy politycznej miało być przeprowadzenie klasy robotniczej do klasy średniej. Najszybciej tę klasę mogli stworzyć handlowcy, bo jest to najliczniejsza grupa przedsiębiorców w każdym mieście i miasteczku. W handlu też najszybciej akumuluje się kapitał. Była to więc najprostsza droga do polskiego kapitalizmu, co potwierdził szybki rozwój sklepików i targowisk. Po 90. roku wyrastały jak grzyby po deszczu. Gdy wydawało się, że wszystko idzie w najlepszym kierunku, pod koniec lat 90. nastąpiła gwałtowna inwazja zagranicznych sieci handlowych. Raczkujący rodzimy handel nie miał szans w zderzeniu z tym gigantem, który dysponował ogromnym kapitałem, wiedzą „przetrenowanymi” procedurami i – jak się szybko okazało – był bezwzględny.

Po latach okazało się, że nowa klasa polityczna jest lekko spleśniała i nie jest taka wcale nowa, szybko zapomniała o klasie robotniczej, a za priorytet przyjęła uwłaszczenie samej siebie. Zaczęło się rozdrapywanie wspólnego do tej pory majątku. Mająca temu zapobiec ustawa uwłaszczeniowa, która ten majątek miała „przetrasować” do społeczeństwa, została skutecznie ośmieszona przez postkomunistów i nowych „leberałów” i odrzucona w referendum. To było kuriozum na ska-

łę światową; ówczesni politycy wyznaczyli marsz w kierunku kapitalizmu, ale bez kapitału. Odtąd przywilej jego podziału miała wyłącznie klasa rządząca. Także przywilej ustalania zasad tego podziału, w tym także, a może przede wszystkim, przywilej ich nie ustalania. Jaki to miało wpływ na „bitwę o handel” pokazał kompletny brak zasad przy stawianiu marketów.

JAK W MASŁO

Zawsze zadziwiała mnie łatwość, z jaką sieci zagraniczne realizowały w Polsce swoje cele gospodarcze. Wchodziły w nasz rynek jak „w masło”. Znam wiele przypadków rodzimych handlowców, którzy latami starali się o kupno działek lub pozwoleń na budowę, ale nie mogli przebrnąć bariery przepisów lub niechęci urzędników (a to za blisko chodnik, a to nie ma parkingu, a to przeszkadzają plany zagospodarowania, wymogi konserwatora zabytków, sanepidu itp.), ale gdy pojawiał się przedstawiciel wielkiej sieci handlowej, wszystko załatwiał bardzo szybko. Okazywało się, że nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Dopinał swego w miasteczkach, gdzie rodzimi kupcy długo stawali opór, blokując w różne sposoby budowę marketów. Jak nie mógł drzwiami, to wchodził oknem. O tych „oknach” będzie dalej.

CZY TO JEST JAKAŚ PRAWIDŁOWOŚĆ

Zastanawiam się, na ile jest prawdziwa teza, że tam gdzie jest największa bieda, tam jest najwięcej marketów. Weźmy okoliczne powiaty. Najwięcej marketów jest w Gryficach i Łobzie – po 6. W Drawsku Pomorskim – 5, po 4 w Świdwinie i Nowogardzie (licząc z już budowanymi), w Trzebiatowie – 3. Jakoś tak się składa, że te miasta leżą w powiatach od lat zajmujących czołowe miejsca pod względem największego bezrobocia. Dane za luty



2010: pierwsze miejsce - powiat łobeski ze stopą bezrobocia - 30,9%, po powiatach białogardzkim, choszczeńskim i pyrzyckim: drawski – 27,2%, świdwiński – 26,7%, gryficki – 26,3%. W przeliczeniu ilości marketów na liczbę mieszkańców, Łobez jest rekordzistą może i w skali światowej. Chyba powinien to „sprzedawać” marketingowo. Jeden z byłych burmistrzów miasta stwierdził, że markety to cywilizacja.

Dlaczego wielkie sieci wybierają najbiedniejsze miasteczka na inwestycje? Wydawałoby się to wbrew logice, bo przecież powinny szukać miejsc zasobnych w gotówkę. To sprzeczność pozorna. Tam gdzie jest większa bieda, tam mieszkańcy częściej domagają się stawiania marketów, bo im mniej zarabiają, im większe bezrobocie, tym bardziej chcą, a raczej muszą, kupować taniej. Sieci doskonale o tym wiedzą, więc przychodzą w aureoli zbawcy ludu. Mało który burmistrz lub radni są w stanie stawić czoło oczekiwaniom wyborców. Wielu z nich poważnie jest przekonanych, że to rzeczywiście znamiona nowej cywilizacji, że unowocześniają prowincję. Nikt nie stawia pytań, na ile jest to myślenie postkolonialne i jak to wygląda w krajach cywilizowanych. A wygląda inaczej. Ważniejsza jest jednak wiedza o tym, że markety żerując na biedzie, powiększają ją i koło się zamyka. Im więk-

sza bieda, tym większe pragnienie marketów. To coś działa jak głód alkoholiaka lub narkomana. Tylko do czego prowadzi sytuacja, gdy rośnie ssanie, a nie ma tłoczenia? Rozważmy to.

RYNEK JAKO POMPA SSĄCO-TŁOCZĄCA

Każdy rolnik mający studnię wie, że gdyby do niej podłączyło się kilku sąsiadów, to zabrakłoby w niej wody. Burmistrzowie i radni wiedzą, że jak miasto rozwija się i rozbudowuje, wzrasta zapotrzebo-

wanie na wodę, czyli rośnie ssanie. Rozbudowują więc stacje ujęć, by zwiększyć tłoczenie, by to ssanie zaspokoić. Jako, że prawa fizyki i ekonomii są podobne, przyjrzyjmy się, jak markety zmieniają lokalne rynki. Na rynku również działa mechanizm ssania i tłoczenia – pieniądza. Gdy między ssaniem a tłoczeniem jest równowaga, rynek jest w miarę stabilny. Każde miasteczko ma swój mikroobieg pieniądza tworzący rynek wewnętrzny. Dla niniejszego rozważania przyjmuję, że w 60% segmencie tego rynku pieniądź krąży nie opuszczając granic miasta i gminy. Ludzie zarabiają na miejscu i na miejscu wydają. Część (ssanie) wypływa w formie podatków do państwa, ale też wraca (tłoczenie) w postaci odpisów do budżetu gmin (procent od liczby pracujących i firm – to ważne, bo im mniej pracuje i im mniej firm, tym mniej wychodzi i wraca). Pieniądże wracają też w postaci pensji „budżetówki” (nauczycieli, wojskowych, emerytur, rent, zasiłków itp.). Oczywiście każde miasteczko marzy, by tłoczenie pieniądza było większe, bo to bogacenie się. Takie tłoczenie zapewnia na przykład inwestor, który buduje firmę i eksportuje towar, bo zarabia za granicą, a wydaje w miasteczku. Potężne tłoczenie zapewniają rodzimi producenci (towary, myśl, usługi) eksportujący poza granice gminy lub państwa. Obecnie

tłoczenie zwiększa strumień dotacji unijnych, który jest konsumowany na miejscu. To on wydaje się ratować dramatyczną sytuację, jaka powstała po umiejscowieniu tu pomp ssących w postaci marketów.

MARKETY – JEST SSANIE, NIE MA TŁOCZENIA

Przyjmijmy wyłącznie na potrzeby tej analizy, że zasobność rynku małomiasteczkowego to 100 milionów. 60% (60 mln) krąży w gminie, 40% (40 mln) jest w wymianie zewnętrznej. Co się dzieje z chwilą postawienia np. 5 marketów? Nagle pompa ssąca zaczyna działać jak oszalała. Markety ściągają z rynku pieniądze i wyprowadzają je do centrali (zagranica via Warszawa, Poznań). Załóżmy na potrzeby tej analizy, że każdy z nich miesięcznie wysysa 2 miliony. Nagle w miasteczku brakuje 10 milionów złotych. Komu one zostały zabrane? Rodzimy handlowcom, bo do tej pory ową sumę zarabiali 100 sklepików, które na miejscu je wydawały. Była więc zachowana równowaga między ssaniem a tłoczeniem. Po wejściu marketów straciły one 10 mln. Te, co zarabiali więcej, zarabiają teraz mniej, te co zarabiali mało, ale starczało na przeżycie, teraz stanęły przed wizją bankructwa.

Co dzieje się, gdy jest ssanie, a nie ma tłoczenia? Kiedyś w studni musi zabraknąć wody. Choćby za 20 lat, ale musi, bo konsekwencje ssania są dalej idące. Gdyby to tylko dotyczyło handlowców, którzy stracili klientów i dochody, jak to niektórzy mówią – pal ich szesć, krwio-pijców; bogacili się nadmiernie, a niektórym nawet „palma” odbiła, bo – popatrz pan, jaką chałupę postawił, jakim autem jeździ, a ceny ma takie, że idę do marketu, bo taniej.

Nie ma tu miejsca, by pisać o przewinach handlowców, bo one są, ale nie powinny one rzutować na myślenie o mieście, jako całości.

NIE ZAROBI KOWALSKI, NIE ZAROBI WIŚNIEWSKI

Jeżeli handlowcom zabraknie 10 mln, które zaczęły trafiać do marketów, ma to szereg daleko idących konsekwencji. Oczywiście jest, że handlowiec musi zarabiać więcej, bo musi kumulować kapitał na odtwarzanie majątku i – przynajmniej niektórzy – rozwój. Jednak wydając pieniądze na miejscu „dzieli się” nimi z innymi przedsiębiorcami. Wyda je u mechanika, naprawiając auta, kupując nowe opony, zapłaci malarzowi, malując sklep, stawiając dom da pracę projektantom, geodocie, budowlan-

com, elektrykom, hydraulikom; zasilili hurtownie budowlane i firmy z oknami, meblami i sprzętem rtv. Te pieniądze tworzą koniunkturę na rynku, w tym miejsca pracy. Handlowiec zasysając pieniądze od klientów, tłoczy je w miasto pod wszelaką postacią. Markety zasysają, ale nie tłoczą. Robi się próżnia.

Co robi handlowiec, któremu w wyniku powstania marketów zmniejszyły się dochody? To proste – mniej zassał, mniej wtłoczy w miasto. Zachowania będą zależne od kondycji finansowej, ale wszyscy będą musieli zacisnąć pasa (niektórzy powiedzą – a dobrze im tak). Najprostszym mechanizmem oszczędzania jest cięcie kosztów; zwalnia się pracownika i samemu staje się za ladą (rośnie bezrobocie), zamiast zmieniać opony co dwa lata, zaczyna się zmieniać je co cztery (nie zarobi firma oponiarska), zamiast malować sklep co dwa lata, maluje się co cztery (nie zarobi malarz), obetnie się koszty na reklamę (nie zarobią lokalne gazety), zamiast nowej lady lub zamrażarki – będą stare. Zrezygnuje się z budowy domu, nie zarobi sto innych osób i firm obsługujących budownictwo. Jak został zwolniony pracownik, zmniejszy się wpływ podatku do gminy. Nie zarobią handlowcy, nie zarobią inne sklepiki i usługodawcy. Jak im zmniejszyły się dochody, zrobią to samo co handlowcy. Łańcuszek się zamyka. Następuje wolny drenaż rynku wewnętrznego i związana z tym degradacja. Już mało kto myśli o rozwoju i inwestycjach, a bardziej o przetrwaniu. W tym momencie weszliśmy na równię pochyłą.

Im jesteśmy biedniejsi, tym częściej zaczynamy kupować w marketach, a im częściej tam wydajemy pieniądze, tym bardziej jesteśmy biedniejsi.

KONSUMENCI SĄ JAK DZIECI - NIE WIDZĄ ZWIĄZKU MIĘDZY WYDAWANIEM A ZARABIANIEM

Cywilizowanie prowincji polega na wmawianiu nam, że staliśmy się nagle konsumentami. Jako konsumenci jesteśmy wartościowymi obywatelami, ale jako pracownicy już nie za bardzo. Wszyscy martwią się o naszą konsumpcję, ale jakoś tak wychodzi, że bez związku z naszymi dochodami i pracą. Pracy może nie być, ale konsumować powinniśmy. Warto sobie ten związek uzmysłwić, zwłaszcza wtedy, gdy pieniądze wydaje się w markecie, a pracy idzie się szukać do handlowca lub rodzimego przedsiębiorcy. Powinni sobie to uświadomić także ci,

Cd. na str. 12

Ludzie wydają w marketach, ale pracy szukają w...

którzy wydają w marketach, a do handlowców kierując swe prośby, by sponsorowali kluby, imprezy, nagrody, akcje charytatywne itp. Handlowiec mógłby powiedzieć – idźcie do marketów, niech wam dadzą. Czy poczuli by się obrażeni? Do kogo by mieli pójść, z kim gadać? Do Jeronimo Martins? Gdzie są ci właściciele marketów? Opalają się na Hawajach i popijają brandy? No, trochę za daleko i może by nie dopuścili nawet, a tu masz, z Kowalskim i Wiśniewskim możesz pogadać osobiście.

SIECI SĄ BEZWZGLĘDNE

Napór na powstawanie marek-tów nie osłabł, zwłaszcza w miasteczkach, gdzie dotąd nie stały. Często mają w tym udział lokalni handlowcy, którzy blokują ich wejście lub takie blokowanie wymuszają na władzach. Bitwa o market przez lata trwała w Kaliszu Pomorskim, Złocieniu, trwa w Płotach i Węgorzynie. Tam gdzie sieci nie mogły wejść drzwiami, kupując ziemię pod budowę od gminy, weszły oknem, „przekupując” prywatne osoby.

Zadziwiające, że czyniły to często polskie sieci handlowe typu PSS lub GS, co uważałem za strzelanie sobie w stopę lub wpuszczenie lisa do kurnika. Było to najłatwiejsze pozyskanie pieniędzy, bez martwienia się o przyszłość. Jak się sprzedawało sklep pod market, to ruszała lawina, która zmiatała całą sieć. Jako jeden z pierwszych taką operację przeprowadził były prezes PSS „Społem” w Nowogardzie, Kazimierz Ziemia, który sprzedał Netto była restaurację w centrum miasta. Później został burmistrzem i specjalnie nie musiał martwić się losem PSS-u. Ba, został nawet szefem zarządu wojewódzkiego PSL. Co na to chłopci? Teraz mogą kupować taniej w marketach marchewki i ziemniaki.

W Gryficach teren pod Lidla sprzedała bodajże Agencja Mienia Wojskowego, bo stało tam wojskowe kasyno. Piszę – bodajże, bo często do sprzedaży dochodzi poprzez pośredników. Ktoś kupuje tanio i sprzedaje drożej. Po kraju krążą dziesiątki lobbystów w poszukiwaniu i załatwianiu dla sieci terenów. Miasto się opiera, to mamia innych. Zawsze znajdują kogoś, kto sprzeda, nawet – co zabawne – tłumacząc to wyższymi celami (cel uświęca środki). Tak powstaje Netto w Złocieniu. Tam przedsiębiorcy opierali się dość długo inwazji marketów, a tu nagle niespodziankę sprawił im młody proboszcz nowej parafii, która dostała

od gminy starą cegielnię z ziemią. Sprzedał ziemię i powstaje market. Ponoć potrzebował pieniędzy na budowę nowego kościoła. Ciekaw jestem, czy teraz Netto będzie mu dawało na tacę?

W Drawsku Pomorskim Netto powstało na miejscu zakładu samochodowego, którego właściciel od lat nie mógł doprosić się o sprzedaż ziemi i pozwolenie na rozbudowę zabytkowej XIX-wiecznej manufaktury. Netto załatwiło wszystko błyskawicznie. Tak jak Lidl, który miał wybudować kamienicę od ulicy zgodnie z planem, ale poprzestał na markecie. Sprawa jest w sądzie, ale wątpliwe, by LIDL przegrał.

Opis tych wojenek zająłby całą gazetę, ale już tylko te przykłady pokazują bezwzględność walki o zysk za wszelką cenę i sposoby na jego osiągnięcie oraz nie liczenie się z lokalnymi przedsiębiorcami i realiami. Pokazują także mentalność naszych niektórych mieszkańców i polityków (pożałuj Boże), którzy dla pieniędzy i karier gotowi są poświęcić interesy własnej wspólnoty.

TYLKO TEN KTO DYSONUJE ZYSKIEM, MOŻE SIĘ ROZWIJAĆ

Kolejnym oszustwem „leberatów” był slogan, że pieniądź nie ma narodowości. Wmówienie tego Polakom pozwoliło na miękkie wprowadzenie sieci, wykup zakładów i przeprowadzenie transformacji bez zbędnych niepokojów społecznych oraz zrobienie z nich konsumentów. Często słyszę – a mi tam wszystko jedno, kto zarabia, bylebym kupił lepszy i tańszy towar. Ten kto tak mówi, ustawia się w roli „taniej siły roboczej”, a nie traktuje siebie jako obywatela, który stwarza swój kraj.

On tylko odtwarza to, co inni mu narzucają.

Trzeba mieć świadomość, że tylko ten, kto dysponuje zyskiem, może się rozwijać. Posiada także wolność określania celów, jakie chce osiągać. Powstanie klasy średniej zostało zablokowane w momencie, w którym zaczęło działać ssanie bez tłoczenia. Trudno przecieź inwestować z pensji, a decyzja o jej dzieleniu sprowadza się do zaspakajania podstawowych potrzeb. Z zablokowaniem powstawania klasy średniej zahamowany został rozwój życia publicznego i stowarszyszeniowego, co przecieź widać gołym okiem. Pokładane kiedyś wielkie nadzieje na rozwój sektora organizacji społecznych okazały się złudzeniem. Kowalski dysponując zyskiem, może go przekazać na dowolny cel; może wesprzeć na swoim terenie klub sportowy, związek emerytów, Sybiraków, PCK, lokalną organizację historyczną itp. Dysponując zyskiem, może wziąć udział w życiu publicznym i politycznym, bo to wymaga pieniędzy. Gdy zechce, może wspomóc szkołę lub kościół. Gdy jego zysk kurczy się lub jest wyspany z danej gminy, przestaje o tym nawet myśleć. Czy ktoś słyszał, by właściciele marketów, mieszkający w Portugalii lub Niemczech, przekazali coś ze swoich zysków na szkołę lub klub piłkarski w Łobzie, Gryficach lub Złocieniu? Pomijam oczywiście ich własne fundacje, które służą raczej robieniu kosztów i kampaniom reklamowym. A może ufundowali nagrody dla dzieci w lokalnych konkursach? Może odpowiedzi udzieli ci, którzy twierdzą nadal, że pieniądź nie ma narodowości i wszystko jedno, do kogo trafia.

BITWY PRZEGRANE, A WOJNA?

Wydaje się, że bitwy o polski handel zostały przegrane. Polskim handlowcom nie dano czasu na przemodelowanie struktury polskiego handlu. Proszę zauważyć, że utworzyliśmy (oddaliśmy) swój rynek, zanim weszliśmy do Unii. Oni mogli do nas wejść jak w masło, my do nich prawie 15 lat później. Takie były plany na konstruowanie III RP. Nikt nie zadbał, by przynajmniej ucywilizować to wejście. Na Zachodzie markety wypierały sklepiki dziesiątki lat. Upadających wchłaniał rozwijający się rynek. Stawiano je jednak na obrzeżach miast. W stolicy Szwecji, Sztokholmie, dostrzegłem jeden market. Jak widać, ktoś to regulował, wbrew obiegowej opinii o wolnym rynku. W Niemczech markety są zamknięte w niedzielę, bo niby czemu pracownicy mają pracować w dzień wolny od pracy. U nas muszą, bo politycy chętnie powołują się na cywilizowany Zachód, ale tylko wtedy, jak chcą coś przepchnąć lub załatwić interesy jakiegoś lobby. Dla wielkich sieci i koncernów jest wszystko, łącznie z ustawami, maluczkich poucza się o wolnym rynku.

Nikt nie zadbał przynajmniej o to, by dać samorządom prawo ustanawiania stref dla marketów, wyłączanie na obrzeżach miast. A przecieź to był najprostszy sposób, by nie wdzierały się do centrów, niszcząc lokalny handel i naruszając ład architektoniczny. Bitwy wydają się przegrane, chociaż wojnę rozstrzygną mieszkańcy. Dzisiaj wciąż wydaje im się, że są wyłącznie konsumentami, ale bezrobocie ma swoje prawa i być może wymusi zmianę zachowań. Jak długo można żywić się „kuroniońkami”?

Kazimierz Rynkiewicz

Andrzej Waśko, *Demokracja bez korzeni*, ARCANA

Palmy nie rosną pod polskim niebem, egzotyka sztucznej palmy sprzed budynku giełdy, wyraża więc chęć ucieczki od tego klimatu, od tej ziemi, od tego losu. (...) Przebija przez nią właściwa ostatnim latom afirmacja kiczu. Palmy nie rosną na Mazowszu, w przeciwieństwie do sosen, brzoź i wierzb. Pod sztuczną palmą można urządzić karaoke, ale nie można grać Chopina. Muzyka Chopina rozbrzmiewa bowiem tylko wśród drzew prawdziwych, koresponduje z prawdziwym polskim krajobrazem. Palma sprzed budynku giełdy nikomu nie narzuca, nikogo też o niczym nie poucza, informując nas tylko o sposobie myślenia tych, którzy ją tam postawili. Ale właśnie w tej roli może być uznana za symbol całej oficjalnej kultury III Rzeczypospolitej. Po pierwsze jest kiczowata, po drugie jest imitacją czegoś obcego, po trzecie jest niezakorzeniona, a po czwarte jest matrwą. (PKiN i palma)

Ewolucja czeka nawet najmłodszych i najgłupszych dorobkiewiczów. Bo kiedy już dorobią się i kiedy kupią sobie już wszystko, o czym tylko mogli marzyć wyjeżdżając z rodzinnego zaścianka do Warszawy, kiedy zwiedzą już wszystkie plaże świata i nabędą u deweloperów swoje wymarzone wille na przedmieściu, to wówczas rozjerzawszy się po ścianach tych rezydencji zauważą, że czegoś tam brakuje. Jakiejś pamiątki rodzinnej, albumu ze zdjęciami, starego obrazu, przysłowiowego portretu przodka. I wtedy, mając już wszystko, uzmysłowią sobie, że brakuje im tego, do czego nigdy wcześniej nie przywiązywali żadnej wagi. A brakować im będzie zakorzenienia, jakie dać może tylko pamięć; pewności siebie, jaką dać może tylko rodowód - tożsamość historyczna, której nie da się kupić, bo można ją wyłącznie odziedziczyć. I w ten sposób zrozumieją wreszcie wartość dziedzictwa, o którym dziś sądzą, że jest tylko moherowym beretem. (Polska po Michniku)

Zgrzewarkę kupcie sobie sami – mówią prezesowi PWiK łobescy radni

Podwyżki za wodę i ścieki

(ŁOBEZ). Temat taryf za wodę jak zwykle wywołuje gorące dyskusje i dużo emocji. Tym razem zdawało się, że do takich nie dojdzie, bowiem wysokość podwyżek za wodę i ścieki w tym roku nie są zbyt wysokie. Radnych zbulwersowało jednak to, że gmina płaci za coś, co po spłacie stanie się własnością prywatnej spółki i że ten zakup miałby wpłynąć na koszt wody.

Jeszcze przed sesją, podczas komisji, radni mieli wiele zastrzeżeń do taryf i sposobu weryfikowania ich przez pracowników urzędu miejskiego. Mieli wiele pytań odnośnie wysokości zarobków osób pracujących w oczyszczalni i zastrzeżeń co do ilości spalanej opału zimą. W tej kwestii w kularach doszli do wniosku, że najlepiej by było, gdyby Przedsiębiorstwo zakupiło nowy piec.

Zastrzeżenia radni mieli również do zaplanowanych wydatków na zadania w roku ubiegłym i wykonanego planu. Nie podobało im się, że w roku ubiegłym zaplanowano wydatek w oczyszczalni w wysokości 74.080 zł i na tej bazie kalkulowano wysokość taryf, a w rzeczywistości wykonano zadania za 28 tys. zł.

Najwięcej jednak zastrzeżeń radni mieli odnośnie zgrzewarki

(urządzenie do zgrzewania rur). Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wzięło je w leasing w lipcu ub. roku. Wartość zgrzewarki w leasingu wynosi 33.502 zł, okres leasingu - 36 miesięcy. Po wpłacie tej kwoty jest opcja jej wykupu za 6.700 zł. Kwota leasingu została zaksięgowana w kosztach, a to oznacza, że wliczona w taryfy opłat za wodę. Radni nie kryli oburzenia z tego powodu, tym bardziej, że jak wyjaśnili przedstawiciele PWiK - w sumie 60 proc. kosztów leasingu na wodzie i ściekach pokrywa gmina, a w 40 proc. - PWiK. Zbulwersowanie było tym większe, że jak wynikało z rozmowy - po wykupie zgrzewarka przeszłaby na własność tej prywatnej firmy. Według radnych taka opcja „pomocy publicznej” absolutnie nie wchodzi w grę.

Zadziwiające jednak, że nie wykryli tego urzędnicy weryfikujący taryfy. Zapewne każda prywatna firma w gminie chciałaby, aby gmina zafundowała spłatę 60 proc. urządzeń, bądź maszyn.

Radni podkreślili również, że zgrzewarka ta nie pracowała w Łobzie i raczej pracować nie będzie, bowiem może być używana do zgrzewania nowych rur, a takich w gminie jest mało. Ustalono więc, że jeśli już będzie konieczna naprawa rur przy pomocy tej zgrzewarki, to gmina zleci PWiK wykonanie takiego zadania. Firma zgrzewarkę ma kupić sobie sama i nie wliczać jej w ceny wody i ścieków.

Wiceprezes PWiK Teresa Gajdamowicz dyskutują z radną Krystyną Bogucką



Radni zastrzegli również, by Przedsiębiorstwo o wszystkich nieplanowanych zakupach informowało gminę na bieżąco.

Kolejną kwestią była chęć wydania 36 tys. zł na monitoring sieci. I tutaj radni nie widzieli zasadności wydawania pieniędzy.

- Najpierw musi być wszystko opomiarowane, później powinna być sieć wymieniona, a trzecia sprawa – niech prezes spółki przedstawi rachunek ekonomiczny, jakie będą tego efekty. Bo to, że 36 tys. zł w to władujemy, to nie wiadomo, kiedy to się zwróci. Strata wody na wodociągu miejskim wynosi 27 proc, to nie jest taka tragedia, bo przyjmuje się, że 20 proc. jest do przyjęcia. W to wchodzi tzw. woda technologiczna do płukania rur. Zamiast tego można kupić urządzenie, które

kosztuje ponad 4 tys. zł i zakłada się na dwa hydranty. Te urządzenia pokazują, gdzie są przecieki. Jestem jednak przeciwny temu, bo my mamy starą sieć, wymienimy tę sieć, róbmy to wszystko jak trzeba, a dopiero wtedy bawmy się w takie ustrojstwa – podsumował radny Henryk Stankiewicz.

Od 1 maja mieszkańcy gminy Łobez za 1 m. sześć wody zapłacą 2,36 zł netto (2,53 brutto), za ścieki – 3,85 zł netto (4,12 zł). Stawka opłaty abonamentowej za usługę odczytu wodomierza przy punkcie czerpalnym wody w budynku wielolokalowym (lub wodomierza „lokalowego”) wynosić będzie – 4,50 zł netto (4,82 brutto). Radni po raz pierwszy w tej kadencji zagłosowali za przyjęciem taryf, choć głosowanie w tej sprawie jest formalnością. MM

Dzień otwarty w Zespole Szkół w Łobzie

(ŁOBEZ) W minione, czwartkowe popołudnie Zespół Szkół w Łobzie dla przyszłych absolwentów szkół gimnazjalnych zorganizował Dzień Otwarty Szkoły. Na młode umysły czekały specjalnie przygotowane klasy, gdzie wraz z obecnymi uczniami ZS mieli możliwość uczestniczenia w lekcjach pokazowych, przygotowanych przez nauczycieli danego przedmiotu.

Na licznie przybyłych gimnazjalistów z Łobza, Węgorzyna i Radowa Małego czekała dyrektor placówki Jolanta Manowicz. Po wstępie dotyczącym zasad rekrutacji do tutejszej szkoły, wybrani uczniowie ZS oprowadzali swoich młodszych kolegów po budynku. Młodzież miała możliwość zapoznania się z dokładniejszą ofertą kształcenia szkoły, wyposażeniem pracowni



oraz prowadzącymi lekcje nauczycielami. Lekcje pokazowe zostały zorganizowane z użyciem nowoczesnego sprzętu multimedialnego.

Dyrektor cieszy się, że Dzień Otwarty nie przeszedł bez echa. Ko-

ordynatorem całego przedsięwzięcia była pani Mirosława Parzygnat, nauczyciel w tutejszej szkole. GD

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcisława 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Kompleksowe pokrycia dachowe papą termo zgrzewalną. Tel. 500 268 988.

Kupię przyczepę 3,5 tonową. Może być do remontu. Tel. 516 921 453

Meble tanio sprzedam: sofa w starym stylu, 2 duże fotele, 2 ławy, 2 kosze wiklinowe na bieliznę, szafkę na buty, lampę stojącą pokojową, kontuar z punktu kasowego. Na życzenie przesyłam zdjęcia na maila lub do obejrzenia osobiście. Tel. 501894828

Sprzedam śrutownik typu Bak oraz pompę do wypompowywania gnojowicy. Tel. 91 3976479, 510 736 885.

Organizacja wesel „RETRO” Łobez ul. Dawska 6. UWAGA! Promocja w kwietniu i maju – 135 zł / osobę. Tel. 692 861 228.

Do sprzedania dobrze prosperująca hurtownia lodów i żywności mrożonej wraz z siecią zaopatrzenia i zbytu w Łobzie. Dystrybutor produktów firm Koral, Algida i Mela. Tel. 604 214 197

Korepetycje matematyka. Tel. 504 389 130

Zespół muzyczny na wesela. Tel. 604221339.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

GARAŻE BLASZANE OCYNKOWANE – PRODUCENT. Tel. 059 8334312, 798 710 329, 698 230 205. F.T. Wróbel Przechlewo. www.blaszanygaraz.pl

Garaże, wiaty blaszane, montaże, dowóz gratis. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. Producent GO-STAL Przechlewo. U nas najtaniej.

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Pomieszczenie w Radowie Małym na działalność handlową - WYNAJEMĘ. Tel. 604 997 741

Sprzedam działki budowlane w Łobzie. Tel. 91 3973103 lub 518 567 527.

Sprzedam dom w Brzeźniaku 260 mkw z garażem i działką 18 arów. Tel. 662 657 982.

Resko, sprzedam dom 85 mkw., działka 835 mkw., 4 pokoje, 190.000 zł do negocjacji. Tel. 888 169 572.

Sprzedam dom wolno stojący w Dorowie 112 mkw, cena 215 tys. zł do negocjacji. Tel. 663 036 912 665 497 211.

Działka budowlana 197 mkw., uzbrojona w Łobzie przy ul. Bocznej sprzedam lub wynajmę np. na plac pod reklamę itp., 200 m od Lidla, wydane warunki zabudowy. Tel. 501894828.

Powiat świdwiński

Sprzedam 9 ha w Zajączkowie. Tel. 600 565 719

Działkę budowlaną w Połczynie Zdroju sprzedam. Tel. 600 565 719

Region

Sprzedam 1/2 domu w centrum Nowogardu. Dom przy ul. Luboszan 2 w centrum Nowogardu, 50 m do jeziora, stare budownictwo. Budynek 2 rodzinny, ogrodzony, 2 pomieszczenia gospodarcze + ogródek. Parter o powierzchni 37 mkw. - 2 pokoje, kuchnia, łazienka + poddasze do adaptacji o powierzchni ok. 30 mkw. Cena 120.000 zł do negocjacji. Tel. 790 856 019 lub 793 549 551, email: krosden@wp.pl

PRACA

Powiat łobeski

Zatrudnię kierowcę kat. C i E. Tel. 608 776 227

Region

Kierowca zawodowy lat 60, emeryt, zam, koło Reska, podejmie pracę na samochodach lub inne propozycje. Tel. 91 3951038, 721 141 004

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Mieszkanie do wynajęcia w Radowie Małym Legalnie na umowę i z meldunkiem. Tel. 604 997 741

Sprzedam kawalerkę w centrum Łobza; 34mkw., 1 duży pokój, kuchnia, łazienka, ogrzewanie na piec kaflowy. Tel. 783 233 685.

Mieszkanie do wynajęcia w Unimiu, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, pow. 50 mkw. Tel. 508 263 104

Sprzedam mieszkanie spółdzielcze, własnościowe 4 pokojowe o pow. 67,7 mkw. na osiedlu Orzeszkowej, III piętro. Tel. 91 3975637

Sprzedam mieszkanie w Dalnie 51 mkw, 3 pokoje, parter, pomieszczenie gospodarcze 18 mkw. Cena do negocjacji. Tel. 669 947 364

Sprzedam mieszkanie 2 – pokojowe, własnościowe, 45 mkw. I piętro, garaż, Smorawina koło Łobza. Tel. 609 307 135

Powiat drawski

Sprzedam mieszkanie w Drawsku Pom. - kawalerkę 34 mkw., I piętro, 1 pokój, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie gazowe, meble kuchenne nowe pod wymiar. Przy mieszkaniu działka w użytkowaniu wieczystym – możliwość przekształcenia na własność. Tel. 660 065 151.

Sprzedam mieszkanie w Drawsku Pom. - 80 mkw. w centrum, w ładnie położonej okolicy, co, 4 pokoje, kuchnia, osobno wc, łazienka po kapitalnym remoncie, duży przedpokój, parkiety, balkon. Tel. 692 515 479

Dając ogłoszenie do Tygodnika Łobeskiego

ukáže się ono w tej samej cenie także w trzech innych gazetach: To niedrogo - sprawdź.
091 397 37 30
wppp1@wp.pl

WIZYTÓWKI

- PROJEKTY - WYKONANIE -

TANIO

tel. 504 042 532

USŁUGI

Powiat łobeski

Zespół muzyczny KRISS BAND. Tel. 663 972 683.

Powiat gryficki

Wynajmę rusztowania elewacyjne, podesty metalowe 2,5 metrowe, 44 ramy, 300 mkw. Możliwy transport. Gryfice tel. 601 350 893

Usługi elektryczne Chlebicki Sławomir tel. 606 824 461.

Region

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Dywanopranie, sprzątanie biur i mieszkań, pranie tapicerki samochodowej (osobowe, busy, ciężarówki, tiry). Tel. 604 373 143.

Czyszczenie pościeli wełnianej lanoliną. Tel. 0 604 373 143.

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Felgi stalowe 13" sprzedam: 50zł/ komplet 4 sztuki. Tel. 501894828.

Sprzedam Poloneza Caro 1992 r. z instalacją LPG. Tel. 504 042 532

ROLNICTWO

Powiat łobeski

Sprzedam sadzarkę do ziemniaków czeską i opryskiwacz 12 metrów szer. Stan dobry. Tel. 91 397 2217

Kupujemy

pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, kukurydzę, rzepak, lubin, owies.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność.

Ubezpieczenia rolne, kontraktacja łubinu i grochu.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. (91)43 57 720, (91)43 141 43.

Reklama w gazecie
512 138 349

Rondo Wincentego Witosy

(ŁOBEZ). Jedyne rondo w Łobzie ma już swoją nazwę - Wincentego Witosy - pierwszego prezesa PSL, wielokrotnego premiera. O taką nazwę wnioskował Zarząd Miejsko-Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łobzie. Radni uchwalili nazwę jednogłośnie.

Podziękowanie na ręce radnych i burmistrzów złożył prezes Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Łobzie Michał Karłowicz.

- Wincenty Witos, to część naszej żywej historii. Część naszych rodziców pamięta tego polityka, a my jesteśmy kolejnym pokoleniem, które przekazuje tradycję. Był jednym z największych polityków Polski niepodległej. Walczył o niepodległość Polski w parlamencie Austro-Węgier. Później przyszedł czas próby w Polsce niepodległej i gdy szła nawałnica bolszewicka, to właśnie on stanął na czele tego rządu. W 1926 roku w zamachu majowym stanął na straży demokracji, poniósł za to olbrzymią ofiarę, bo w tym okresie, gdy nastąpiły represje okre-

su sanacji, siedział w więzieniu. Do końca miał w sobie wiarę w demokratyczną Polskę. Nie doczekał tego. Dzisiaj my jesteśmy spadkobiercami demokracji, która się dopiero tworzy. Dziś nie możemy powiedzieć, że mamy demokrację w znaczeniu pro publico bono, do końca przez wszystkich ludzi jednakowo traktowaną. Te jego słowa, które zawsze powtarzał: Nie wiem, jakby była wybitna jednostka, nigdy nie ocali narodu, to naród sam siebie ocali (a dokładnie „Potęgi Państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden choćby największy Geniusz - uczynić to może cały, świadomy swych praw i obowiązków naród.” - przyp. red.). Dzisiaj mamy taką możliwość. Dziękuję Wysokiej Radzie i panom burmistrzom, że potrafili zrozumieć, jak ważna jest ta osoba dla naszego miasta i dla naszego kraju - powiedział Michał Karłowicz.

PSL myśli o przygotowaniu oficjalnej uroczystości z tej okazji, jednak nie wiadomo jeszcze, kiedy miałyby się odbyć. Jedno jest pewne - przy okazji jakiegoś narodowego święta. MM



POWIATOWE KRYMINALKI

Kradzieże z samochodów

W niedzielę 21 marca 2010 r. policjanci z Łobza odnotowali dwie kradzieże z samochodów. Przy ul. Krzywoustego nieznanymi sprawcami skradli tablicę rejestracyjną z samochodu marki Opel Corsa, a z samochodu marki Ford Eskort nieznanymi sprawcami skradli spójler o wartości 150 zł.

Włamanie w powiecie

W nocy z 20/21 marca 2010 r. nieznanymi sprawcami włamał się do kiosku w Resku, wyginając metalowe drzwi. Ze środka skradł artykuły tytoniowe o łącznej wartości 4.209 zł.

W Poradzu natomiast nieustalony na chwilę obecną sprawca włamał się do garażu zrywając kłódki zabezpieczającą drzwi. Ze środka sprawca skradł cztery felgi aluminiowe z oponami o łącznej wartości 1.000 zł.

Trzecie włamanie miało miejsce w Karnicach, gdzie nieznanymi sprawcami poprzednim wybiciu szyby dostał się do pomieszczenia gospodarczego. Ze środka sprawca zabrał silnik i przewód elektryczny. Straty w tym przypadku wynoszą 1.000 zł.

Czołowo z fordem

W sobotę 27 marca o godz. 13.30 w Łobzie na ulicy Obrońców Stalingradu kierujący samochodem marki Ford mieszkaniec Łobza nie zachował należytej ostrożności od poprzedzającego

go pojazdu i chcąc uniknąć zderzenia zjechał na lewą stronę jezdni, zderzając się czołowo z kierującą samochodem marki też Ford.

Trzy samochody obite

26 marca rano w Łobzie na skrzyżowaniu ulic Bema i Przemysłowej doszło do kolizji drogowej. Kierujący samochodem marki Opel Omega mieszkaniec Dobrej, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem marki VW Passat. W wyniku zderzenia pojazdy przesunęły się i uderzyły w stojący przed skrzyżowaniem samochód marki Mitsubishi należący do mieszkańca Łobza.

Nietrzeźwi rowerzyści

W piątek tj. 26 marca policjanci zatrzymali trzech nietrzeźwych rowerzystów. O godz. 12.40 w Resku Adrian Ł. kierował rowerem z wynikiem 1,17 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu i tym samym naruszył sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów. Taki zakaz posiadał także Henryk K., którego policjanci zatrzymali na drodze Resko-Łabuń Wielki. Kolejnym rowerzystą, który naruszył sądowy zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów był Piotr L., który na drodze Cieszyno-Trzebowie kierował rowerem z wynikiem 0,64 mg/l. O godz. 16.55 na drodze Iglice - Stołżek policjanci z Reska zatrzymali Sławomira W., jadącego w stanie nietrzeźwym na rowerze. Tym razem wynik badania wyniósł 0,75mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dobra, dn. 23.03.2010r.

OGŁOSZENIE O PRETARGU

Burmistrz Dobrej ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w obrębie miasta Dobra

miejsowość ulica	numer działki	powierzchnia w m ²	cena wywoławcza netto	wadium 10%	postąpienie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
Dobra, ul. Kościuszki	307/3	1017 (0,1017 ha)	17.750,00 zł	1.775,00 zł	200,00 zł
Dobra, ul. Kościuszki	312	795 (0,0795 ha)	14.550,00 zł	1.455,00 zł	150,00 zł

Przedmiotem sprzedaży są:

? **działka nr 307/3** - działka niezabudowana oznaczona „LIV”, nieuzbrojona, położona przy ul. Kościuszki obok placu przystanku komunikacji samochodowej, kształt działki regularny, konfiguracja płaska, przeznaczenie w SUiKZP miasta Dobra: strefa produkcyjno-usługowa. W/w działka nie posiada księgi wieczystej.

? **działka nr 312** - działka niezabudowana oznaczona „R-IVa”, nieuzbrojona, położona przy ul. Kościuszki obok placu przystanku komunikacji samochodowej, kształt działki regularny, konfiguracja płaska, przeznaczenie w SUiKZP miasta Dobra: strefa produkcyjno-usługowa, działka posiada urzędową księgę wieczystą nr SZ1L/00023527/3

W/w nieruchomości nie są obciążone żadnymi prawami rzeczowymi, prawami osób trzecich ani hipotekami.

Postąpienie - nie mniej niż 1% ceny wywoławczej zaokrąglając do pełnych dziesiątek w górę.

o wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu.

Do ceny netto ustalonej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 22%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Dobrej lub na konto: Bank Spółdzielczy Goleniów, Oddział w Chociwlu nr 3693751041550244712000010 najpóźniej do dnia **26.04.2010** roku do godziny 14⁰⁰.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrej, ulica Rynek 1, w dniu

29 kwietnia 2010r. rozpoczęcie o godzinie 11⁰⁰ w pokoju nr 2.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W przypadku przegrania przetargu wadium zostanie w całości wypłacone w ciągu trzech dni od dnia zamknięcia przetargu. Osobie, która wygra przetarg, a uchyli się od zawarcia umowy notarialnej, wpłaconego wadium nie zwraca się. O miejscu i terminie podpisania umowy notarialnej zwycięzca przetargu zostanie poinformowany w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Należność za nabycie nieruchomości wpłaca się najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej. Wszelkie koszty notarialne i sądowe pokrywa strona kupująca.

Zastrzega się prawo odwołania ogłoszonego przetargu.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miejski w Dobrej, ul. Rynek 1, tel. (091) 39 14 535.

Pieniądze dla sołectw

(ŁOBEZ). Do końca marca rady miejskie mają czas na wyodrębnienie z budżetu gmin funduszy sołeckich. Radni miejscy z Łobza pieniądze dla sołectw na rok przyszyły wyodrębnili już w minionym tygodniu.

Wprawdzie sołtysi już w ubiegłym roku planowali zadania z pieniędzy sołeckich, ale i w tym roku nie zabrakło wielu pytań i wątpliwości, między innymi związanych

z formą płatności. Sołtysi zapewniali, że gdyby mieli możliwość dokonywania płatności, procedury byłyby łatwiejsze. Przy tym wszystkim nie istnieje przecież niebezpieczeństwo, że pieniądze zostaną sprzeniewierzone. Sekretarz gminy Monika Jarzębska uspokajała sołtysów, że fundusze sołecki dopiero zaczynają funkcjonować i wszyscy wzajemnie uczą się, jak sobie radzić z formalnościami. MM

VII powiatowy finał

Konkurs „POLACY NA OLIMPIJSKICH SZLAKACH” rozstrzygnięty

Szkoła Podstawowa w Dobrej, Gimnazjum Węgorzyno oraz Zespół Szkół w Łobzie najlepsi w tegorocznych zmaganiach.

W Dobrej, 25 marca, odbyły się finały powiatowe siódmej edycji konkursu wiedzy o udziale i osiągnięciach polskich sportowców na Igrzyskach Olimpijskich, których głównym organizatorem jest Uczniowski Klub Sportowy „Arbod”. Wśród zaproszonych gości obecni byli: Ryszard Sarna - członek Zarządu Powiatu, Barbara Wilczek - burmistrz Dobrej, Sławomir Brodniak - skarbnik Gminy, Bogumiła Mikołowska - wicedyrektor szkoły podstawowej w Dobrej. Gościem specjalnym był pan Andrzej Stec - wiceprzewodniczący Zachodniopomorskiej Rady Olimpijskiej, trener kadry triathlonu podczas igrzysk w Pekinie.

W tegorocznej edycji konkursu treść pytań dotyczyła osiągnięć sportowców polskich na Igrzyskach Olimpijskich w latach 1996 - 2010 oraz osiągnięć sportowców woj. zachodniopomorskiego na Igrzyskach Olimpijskich. Konkurs organizowany był w trzech kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne. Wystartowało w nim 18 zespołów, każdy



zespół reprezentowało trzech zawodników. Wszyscy uczestnicy wykazali się bardzo dużą wiedzą o ideach olimpijskich, ceremoniale olimpijskim oraz udziale i osiągnięciach sportowców polskich na Igrzyskach Olimpijskich.

W kategorii szkół podstawowych zwyciężył zespół z Dobrej (Jakub Wrona, Milena Sadowska,

Piotr Siekiera), przed Łabuniem i Runowem. W kategorii gimnazjów zwyciężyło Węgorzyno (Dominika Protasiuk, Paulina Jakubowicz, Paweł Maciupa), przed Dobrą i Reskiem. Zespół Szkół z Łobza (Mariola Ostrych, Kamil Pawluk, Mateusz Gałecki) okazał się najlepszy w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Wszystkie drużyny otrzy-

mały pamiątkowe puchary i dyplomy. Reprezentanci najlepszych zespołów otrzymali medale. Nagrody zostały ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Łobzie, Burmistrza Dobrej, Przewodniczącą Rady Miejskiej w Dobrej oraz Uczniowski Klub Sportowy „Arbod”.

Janusz Łukomski,
prezes UKS „Arbod”

BEŁCZNA NA TURNIEJU BADMINTONA



Trzcianko-Zdrój, 27.03.2010 r. W hali widowiskowo-sportowej odbył się III Międzynarodowy Turniej Badmintona, w którym udział wzięli młodzi zawodnicy z klubów powiatu chojeńskiego, ze Schwedt (Niemcy) oraz z Bełcznej.

Nasza skromna ekipa tradycyj-

nie spisała się bardzo dobrze. W kategorii dziewcząt 12-13 lat I miejsce dla Joanny Kielan, II miejsce zajęła Ewelina Wasilewska. Chłopcy w tej samej kategorii wiekowej zajęli: miejsce IV - Hubert Szpyruk i miejsce V - Mateusz Gunera.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. K.P.

Zapraszamy na VI Rajd Pieszy Po Ziemi Łobeskiej KAMIENNY MATEUSZ i LIŚCIASTA ELŻBIETA

- 11 kwietnia 2010 r., niedziela po Wielkanocy
- zbiórka: godz. 9:00, Łobez, stacja kolejowa
- zakończenie: godz. 16:30
- trasa: Łobez - Wzgórze Rolanda - Unimie - Dobieszewo - Zachełmie - hubertówka jezioro Chełm - Łobez
- dystans: 16 km
- zapewniamy: kielbaski, kaszanke, smalec, napoje i inne smakołyki
- obiecujemy: dobra zabawę, niezapomnianą atmosferę
- pamiątkowe dyplomy dla wszystkich
- organizator: Ognisko TKKF Błyskawica Łobez
- informacje: Adam Kogut - 607881467, adamku@vp.pl
- wpisowe 4 zł, członkowie TKKF Błyskawica (opłacona składka 2010) - ulga 50 %
- impreza turystyczna z udziałem turystów z Drawska, Ińska oraz Klubu Tatrzańskiego w Szczecinie
- Rajd odbędzie się bez względu na warunki pogodowe.

Organizatorzy nie zapewniają ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Uczestnicy biorą udział w rajdzie na własną odpowiedzialność. Osoby niepełnoletnie uczestniczą w rajdzie tylko pod opieką osoby dorosłej.

Sarmata gonił Leśnika, dogonił na remis

LEŚNIK ROSSA Manowo – SARMATA Dobra 2:2 (2:0)

Sarmata: M. Kamiński – K. Paćelt, J. Jaszczuk, W. Dorsz, G. Mędrrek, E. Kamiński (J. Durkowski 80«), K. Szkup, P. Grochulski, R. Cytowicz (Ł. Olechnowicz 45«), D. Padziński, W. Guźniczak (W. Kliś 60«).

Bramki: dla Sarmaty: Ł. Olechnowicz 82«, G. Mędrrek 90«.

Leśnik, jako gospodarz, od po-

czątku zaatakował i chociaż faworytem był Sarmata, zajmujący wyższą pozycję w tabeli, to w tej części meczu to on dyktował warunki gry. Uwidocznili przewagę dwoma bramkami; w 30 min. bramkę strzelił Perkowski, a „do szatni”, w 45 - Wiśniewski.

Jednak Sarmata nie z takich wychodził opresji. W drugiej połowie zaczął gonić gospodarzy i... Szło ciężko, bo warunki były trudne, więc gdy pozostało do końca meczu dziesięć minut, gospodarze

po cichu zacierali ręce licząc na trzy punkty.

To, co stało się w ciągu kilku minut, musiało przyprawić ich o ból głowy. Najpierw w 82 min. bramkę kontaktową strzelił Łukasz Olechnowicz, a w doliczonym czasie gry poprawił Grzegorz Mędrrek i gospodarze musieli obejść się smakiem. Sarmata ratuje punkt, co sprawia, że nadal może walczyć o wysokie miejsce w IV lidze. Od lidera – Pogoni Barlinek, dzieli Sarmatę zaledwie 11 oczek. (f)



Słaby start naszych drużyn

(POWIAT) Wręcz blado wypadła inauguracja ligi piłkarskiej w wykonaniu naszych zespołów z powiatu. O udanym otwarciu rundy wiosennej mogą mówić jedynie Sarmata Dobra i Radovia z Radowa Małego. Pozostałe ekipy muszą walczyć o przetrwanie w swoich ligach.

Najgorzej wypadła w dwóch meczach Mewa Resko, która straciła aż 12 bramek, strzelając jedną. Jedynym usprawiedliwieniem może być to, że na samym początku trafiła na lidera – Masovię (1:3), a w drugim meczu na rezerwy Pogoni wzmocnione klasowymi zawodnikami (9:0). Mijamy nadzieję, że te porażki nie zniechęcą reszeczian do dalszej walki o utrzymanie się w

klasie okręgowej. W zasięgu jest pięć zespołów, z którymi Mewa powinna powalczyć o punkty.

Niestety, wśród nich jest Światowid Łobez, który po przełożeniu pierwszego meczu dopiero w minioną sobotę rozpoczął rozgrywki. Niestety, przegrał 4:1 z rezerwami Chemika Police, startującego z przedostatniego miejsca, i to powinni być sygnał do mobilizacji. Tym bardziej, że przyjeżdża beniaminek okręgówki – Orzeł Łoźnica, który w tej klasie poczyna sobie całkiem nieźle. Co prawda najpierw przegrał z Ehrle 4:0, ale w tej kolejce ograł rezerwy Floty Świnoujście 2:1. Kibice z niecierpliwością czekają na mecz w Łobzie, by zobaczyć zmiany, jakie za-

szły w zespole. Porażka z Chemikiem trochę ostudziła nastroje kibiców, podgrzewane doniesieniami o wyborze nowego Zarządu klubu i poczynionymi nabytkami zawodników z wyższych lig. Porażka z przedostatnią drużyną w tabeli w stosunku aż 4:1 musi budzić niepokój co do stanu przygotowania drużyny do rundy wiosennej. Tym bardziej, że prezes Janusz Skrobiński szeroko reklamował pozyskanych graczy z IV, III a nawet II ligi. Na dzisiaj można powiedzieć, że w klubie najsukcesyjniej zaszyły zmiany w... pijarze (autoreklamie). Niestety, nie nadążają za nim wyniki. Może warto przypomnieć, że to jednak one są najlepszą reklamą. Pytania o finanse związane z tak licznymi transakcjami pojawiają się zapewne już niedługo. Już dziś niektórzy pytają, czy Światowid nie podzieli losu Sparty Węgorzyno lub Drawy z Drawsko Pom., które zaczynały zmiany od szukania klasowych zawodników, a kończyły kłopotami kadrowymi i porażkami w swoich ligach. Czy Światowid wszedł na tę samą drogę – zobaczymy za jakiś czas. KAR

IV liga

18 kolejka 03.04
Sokół Pyrzyce – Stal Szczecin
11.00 Pogoń Barlinek – Victoria Przeclaw
13.00 Wybrzeże Rewalskie – Hutnik Szczecin
13.00 Drawa Drawsko Pom. - Leśnik Rossa Manowo
14.00 Gwardia Koszalin – Piast Drzonowo
16.00 Sława Sławno – Piast Chociwel
16.00 Ina Goleniów – Vineta Wolin
16.00 Sarmata Dobra – Gryf Kamień Pom.

Granie w planie



V liga

18 kolejka 03.03
Zorza Dobrzany – Woda Piast II Rzecko
Stal Lipiany – Polonia Płoty
Sparta Gryfice – Odra Chojna
Osadnik Myślibórz – Orzeł Trzcinański-Zdrój
13.30 GKS Mierzyn – Kłos Pełczyce
13.30 Iskierka Szczecin – Sparta Węgorzyno
14.00 Kluczewia Stargard – Arkonia Szczecin
14.00 Świt Szczecin – Pomorzanie Nowogard

Klasa okręgowa

18 kolejka 03.04
Pogoń II Szczecin – Fagus Kołbacz
Promień Mosty – Masovia Maszewo
13.30 Flota II Świnoujście – Wicher Reptowo
13.30 Ehrle Dobra Szcz. - Ina Ińsko
14.30 Wicher Brojce – Mewa Resko
14.30 Jeziorak Szczecin – Chemik II Police
14.30 Dąbrovia Stara Dąbrowa – Korona Stuchowo
16.00 Światowid Łobez – Orzeł Łoźnica

Klasa A

16 kolejka tej klasy odbędzie się 10.04.

IV liga

Leśnik Rossa Manowo – Sarmata Dobra 2:2; Piast Chociwel – Pogoń Barlinek 1:4; Piast Drzonowo – Wybrzeże Rewalskie Rewal 1:1; Stal Szczecin – Sława Sławno 5:1; Vineta Wolin - Drawa Drawsko Pom. 4:2; Gryf Kamień Pom. - Gwardia Koszalin 1:2; Hutnik Szczecin – Sokół Pyrzyce 5:0; mecz Victoria Przeclaw – Ina Goleniów został przełożony na późniejszy termin.

1. Pogoń Barlinek	40 35:9
2. Gryf Kamień Pom.	36 55:18
3. Hutnik Szczecin	34 37:16
4. Gwardia Koszalin	33 30:14
5. Vineta Wolin	31 35:22
6. Wybrzeże Rewalskie	31 34:18
7. Ina Goleniów	30 31:16
8. Sarmata Dobra	29 42:26
9. Victoria Przeclaw	21 22:23
10. Drawa Drawsko Pom.	20 20:24
11. Leśnik/Rossa Manowo	16 16:23
12. Piast Chociwel	12 21:32
13. Sława Sławno	11 15:52
14. Sokół Pyrzyce	10 19:47
15. Stal Szczecin	8 20:44
16. Piast Drzonowo	6 12:60

V liga

Sparta Węgorzyno – Zorza Dobrzany 0:0; Polonia Płoty – Sparta Gryfice 0:0; Orzeł Trzcinański-Zdrój – Kluczewia Stargard Szcz. 0:1; Odra Chojna – Osadnik Myślibórz 3:1; Woda Piast II Rzecko – Stal Lipiany 0:2; Pomorzanie Nowogard – Iskierka Szczecin 3:1; Kłos Pełczyce – Świt Szczecin 3:1; Arkonia Szczecin – GKS Mierzyn 2:2.

1. Kluczewia Stargard	38 38:10
2. Arkonia Szczecin	33 44:14
3. Odra Chojna	31 38:20
4. Polonia Płoty	31 40:18
5. Osadnik Myślibórz	29 39:27
6. Stal Lipiany	26 30:33
7. Sparta Gryfice	25 25:21
8. Orzeł Trzcinański-Zdr.	24 28:27
9. Pomorzanie Nowogard	20 12:19
10. Świt Szczecin	20 11:20
11. Kłos Pełczyce	18 16:29
12. GKS Mierzyn	17 19:28
13. Zorza Dobrzany	15 17:30
14. Woda-Piast Rzecko	13 15:36
15. Sparta Węgorzyno	11 16:36
16. Iskierka Szczecin	9 8:35

Klasa Okręgowa

Chemik II Police – Światowid Łobez 4:1; Korona Stuchowo – Jeziorak Szczecin 0:4; Ina Ińsko – Promień Mosty 2:0; Masovia Maszewo – Wicher Brojce 0:0; Pogoń II Szczecin – Mewa Resko 9:0; Fagus Kołbacz – Dąbrovia Stara Dąbrowa 3:1; Wicher Reptowo – Ehrle Dobra Szcz. 0:0; Orzeł Łoźnica – Flota II Świnoujście 2:1.

1. Masovia Maszewo	36 34:15
2. Ehrle Dobra Szcz.	34 36:20
3. Wicher Brojce	34 35:18
4. Jeziorak Szczecin	33 44:9
5. Pogoń II Szczecin	29 57:13
6. Fagus Kołbacz	28 37:23
7. Orzeł Łoźnica	27 28:29
8. Flota II Świnoujście	27 41:38
9. Korona Stuchowo	25 28:28
10. Ina Ińsko	22 25:33
11. Światowid Łobez	15 17:40
12. Promień Mosty	14 23:46
13. Dąbrovia St. Dąbrowa	14 32:39
14. Chemik II Police	12 27:47
15. Mewa Resko	10 21:58
16. Wicher Reptowo	9 22:51

„Młodzież zapobiega pożarom”

Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej - etap powiatowy

(ŁOBEZ) 26 marca w budynku Powiatowej Straży Pożarnej odbyły się eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. O wejście do eliminacji wojewódzkich walczyło kilkudziesięciu uczniów, mieszkańców naszego powiatu.

Nad prawidłowością przebiegu konkursu czuwała komisja w składzie Krzysztof Paluch- przewodniczący, Teofil Kapla- sekretarz oraz członkowie kpt. Sebastian Karłowicz i Marek Trojanowski. W eliminacjach wzięło udział kilkadziesiąt uczestników, przedstawicieli trzech kategorii wiekowych: szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Po dokonaniu oceny prac pisemnych do finału eliminacji powiatowych przeszło 15 uczestników, zdobywców największej liczby punktów. W finale pięcioosobowe grupy odpowiadały na zestaw trzech pytań, wylosowanych przez Karolinę Pudełko, zeszłoroczną wicemistrzynię na szczeblu ogólnopolskim w kategorii szkół gimnazjalnych. Przedstawiciele poszczególnych kategorii indywidualnie odpowiadali na pytania.

Po wysłuchaniu wszystkich uczestników jury do etapu wojewódzkiego, który będzie miał miejsce już 10 kwietnia w Gryficach, zakwalifikowało trzech uczestników z każdej kategorii. W kategorii szkół podstawowych w walce o udział w etapie ogólnopolskim udział weźmie Jonatan Piotrowski SP Siedlice, Piotr Wyczółek SP1 Łobez i Łukasz Zieliński SP2 Łobez. Kategorie gimnazjum prezentować będą Martyna Rzeźnik ZSG Łobez, Anna Sosnowska ZSG Dobra i Emil Chodań ZSG Dobra. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zakwalifikowali się Marek Ciechański LO Łobez, Marcin Łunkiewicz ZS Budowlano- Technicznych w Stargardzie i Kamil



Pawłuk LO Łobez. Zwycięzcy otrzymali puchary ufundowane przez prezesa powiatowego OSP, komendanta PPSP i wójta Radowa Małego. Nagrody książkowe dla

wszystkich uczestników i opiekunów ufundowało starostwo. Do zwycięskiej dziewiątki dołączy również Karolina Pudełko. Pan Krzysztof Paluch będzie jednym z

sześciu członków komisji podczas eliminacji wojewódzkich. Wszystkim uczestnikom i ich opiekunom gratulujemy oraz życzymy dalszych sukcesów. GD

Bezmyślne podpalanie traw

(RESKO) W miniony czwartek strażacy z OSP Resko zostali wezwani do palącego się pola na trasie Resko- Słowikowo.

W niespełną godzinę kilkuhektarowe pole, a wraz z nim żyjące w glebie zwierzęta zostały strawione. Czy to podpalenie, czy nieszczęśliwe zapalenie od ostrych tego dnia promieni słonecznych? Nie wiadomo. Pewne natomiast jest to, że przez kilka godzin działania strażaków przypominały walkę z wiatrakami. Kilkadziesiąt osób walczyło z ogniem, co chwile wzniesionym przez silny wiatr. A można było tego uniknąć.

Każdego roku straż pożarna alarmuje, aby nie wypalać na polach i działkach suchych traw. Takie niekontrolowane i nieprzemyślane działania prowadzą do wielkoskalowych szkód ekologicznych oraz ekonomicznych. Zdarza się, że giną również ludzie. GD



Nowa obiekt sportowy w Starogardzie

(STAROGARD) Już blisko pół roku trwają prace przy budowie hali sportowej przy miejscowej szkole podstawowej. Na realizację tego przedsięwzięcia uczniowie i mieszkańcy Starogardu czekali kilka lat. Istnieje realna szansa, że już w następnym roku szkolnym dzieci będą miały prawdziwe lekcji wychowania fizycznego.

Wybór terenu pod plac budowy i przetarg na wykonawcę zakończyły się w czerwcu ubiegłego roku, a już w październiku rozpoczęła się realizacja projektu. Do dziś w miejscu budowli stanął olbrzymi szkielet zdradzający kształt przyszłej hali. Budowla będzie miała powierzchnię prawie 420 m², a jej kubatura wyniesie 3783 m³. W jej obrębie znajdą się pomieszczenia socjalne, w tym szatnie dla dzieci, magazynek, pokój nauczycielski, pokój pierwszej pomocy i toalety. Koszt prac budowlanych i projektów wyniesie około 2,5 mln zł. 33 procent tej kwoty zostanie pokryte z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Resztę sfinansuje gmina ze środków własnych. Po zakończeniu budowy hali będzie ogłoszony przetarg na jej wyposażenie. Budynek szkoły będzie bezpośrednio połączony z halą. Wejście dla uczniów i nauczycieli przewidziane jest przez mieszczącą się w szkole świetlicę.

Do tej pory nauczyciele wychowania fizycznego niewiele atrakcji mogli zaproponować dzieciom podczas lekcji. Przy sprzyjającej pogodzie ćwiczenia odbywały się na dworze, a kiedy ta zawiodła, do dyspozycji pozostawał szkolny hol i świetlica. Nic zatem dziwnego, że cała społeczność szkolna czeka na nowy obiekt ze zniecierpliwieniem.

Kto jeszcze skorzysta z inwestycji? Wszyscy mieszkańcy Starogardu. Jak podkreśliła pani dyrektor szkoły Wioletta Pieńczakowska, wiejskie placówki są specyficzne. To nie są miejsca pracy tylko nauczycieli i dzieci, ale również miejsca spotkań mieszkańców, centra kulturalne, miejsca zabaw i obrad. I tak dla przykładu w starogardzkiej szkole popołudniami przez sześć dni w tygodniu działa Centrum Kształcenia Na Odległość.

Otwarcie nowego obiektu zaplanowano na przełom sierpnia i września tego roku. Jest zatem szansa, że w nowy rok szkolny dzieci wkroczą z nowymi perspektywami. GD



Zmiana obwodu szkoły

Dzieci z Mieszewa i Zwierzynka do Dobrej

(RUNOWO POM.). W związku z likwidacją filii Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim w miejscowościach Mieszewo i Sielsko oraz powierzeniu zadań oświatowych Gminie Dobra, wobec uczniów zamieszkałych w Mieszewie i Zwierzynku zmienił się obwód

Szkoły Podstawowej w Runowie Pomorskim.

Dla szkoły w Runowie Pomorskim obowiązuje obwód: Runowo Pomorskie, Runowo, Połchowo, Chwarstno, Trzebawie, Kraśnik, Kąkolewice, Lesięcin, Sielsko, Mielno. op

Więcej ostrożności na drogach

(STRZMIELE) Wraz z nadejściem pory wiosennej, wzrasta ruch uliczny, a wraz z nim naprawy nawierzchni dróg, powstałe podczas zimy. Mimo iż każdego roku policjanci apelują do kierowców o ostrożną jazdę, wciąż dochodzi do tragicznych w skutkach zdarzeń.

Podczas ostatniej komisji wolnej w Łobzie komendant policji Robert Gaj, poinformował, że na terenie powiatu łobeskiego nie ma czarnych punktów, a zdarzeniom drogowym nie przypisuje się określonego czasu ani przestrzeni, kiedy dochodzi do nich. Najwięcej zdarzeń odnotowuje się w porze jesienno-zimowej w miesiącach październiku i listopadzie, w godzinach 17.00-18.00.

Jak poinformowała nas rzeczniczka łobeskiej policji aspirantka Anna Gembala, do niebezpiecznych na terenie Łobza odcinków należy zwrócić uwagę na trasie Łobza- Węgorzyna (przy zjeździe na Bonin). W miejscu tym jest co prawda ograniczenie prędkości do 50km/h, jednak więk-

szość kierowców nie stosuje się do znaków. Kolejnym niebezpiecznym miejscem, w którym dochodzi do zwiększonej liczby zdarzeń drogowych, jest w dalszym ciągu skrzyżowanie ulic Niepodległości z Segalą. Mimo bardzo wyraźnych oznaczeń wciąż dochodzi do wielu kolizji. Najwięcej z nich powodują mieszkańcy Łobza, którzy najwyczejniej jeżdżą na pamięć. Jedyne w okresie lipca i sierpnia większość z nich stwarzają mieszkańcy województwa wielkopolskiego, którzy tędy jeżdżą nad morze.

Ponadto policjanci z Łobza odnotowali zwiększoną liczbę zdarzeń drogowych na trasie Łobez- Dalno, gdzie w ostatnim czasie doszło do dwóch poważnych wypadków dro-

gowych. W tym przypadku utrudniony jest wyjazd z ogródków działkowych.

Jeśli chodzi o skrzyżowanie w miejscowości Strzmielce w tym roku, jak i w czwartym kwartale ubiegłego roku nie odnotowano poważniejszych wypadków drogowych w tam-

tych miejscach. W opinii kierowców i policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego jest to trudne skrzyżowanie. Jadąc z Łobza w kierunku Dobrej, należy się zatrzymać, aby móc je pokonać, gdyż dojeżdżając nie widać czy ktoś jedzie ze strony Radowa. GD



Reklama
Tel./fax
91 3973730


PRODUCENT GARAZY
ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel.058 535-15-96
tel.601-193-777



WWW.GARAZYKI.PL *Alicja*

Krzyżówka nr 13

“BROŃ” RÓŻY	ZAPIS W TESTA- MENCIE	KASZA Z PROSA SZNUR		BAL PRZEBIE- RAŃCÓW	WŁOSÓW LUB GÓR	DOG COŚ LICHEGO	ROŚLINNY ORNA- MENT
		DWOJE			RYBA MIEKŁA- WKA		
ARMATNIE TO LAWETA	GORACY ALKOHOL SPIS			ZAPOLE W STODOLE	12		
	10	RODZAJ SIECI		5	JADALNIA NA STATKU NA OPIMUM		
WZIĄTKA				BOŻEK Z ŁUKIEM		4	METAL LA. 77
DAWNY INSTRU- MENT STRUNOWY	LICZBA BEZ WARTOŚCI	TKANINA W PRAŻKI	PIEŚŃ OPEROWA	ZABAWA PAPUGA		ŁĄCZY BLACHY LEKKE DREWNO	
MÓR				JANUSZ GAJOS			MŻAWKA
1			FAMILIA POCĄG DO KRADEŻY		OCEŃA MORAL- NOŚĆ		6
DOSTOJNIK TURECKI	LANCA OPAL			ŁUK NA KO- LUMNACH			
DAWNY DWORZEC	PRZYJA- CIÓŁKA CHOPINA	FIZYK JĄDROWY	MEDY- KAMENT	2			
TROFEUM INDIAN							9
NA RĘCE ZBIIRA	POD POWIEKĄ KOSZULKĄ KABLA						
POLSKI SERIAL			NAPÓJ Z OWOCÓW				
SZYŃNY ADMIRAL ANG.	NAD NIA PISZ GATUNEK SARDYŃKI						7
BYTY NA ZIMĘ							
NA CERZE							
	13		W PORA- DNI AA				8



ROZWIĄZANIE WPISAĆ W KÓŁKA Z NUMERAMI OD 1-13

NAGRODA

Miesięczna prenumerata „Tygodnika Łobeskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 10 brzmiało:
„Smutnemu sercu lekarstwo”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 11 brzmiało:
„Za dostatkiem rozpusta”

Nagrody otrzymują Grażyna Grzechnik z Łobza i Anna Matusiak z Łobza.

Gratulujemy.

Tradycje Wielkanocne

Wielki Post

Święta Wielkanocne poprzedza Wielki Post. Trwa on 40 dni. Zaczyna się od Środy Popielcowej nazywanej również wstępną środą lub Popielcem.

Podczas środy popielcowej w kościołach podczas nabożeństwa posypuje się głowy wiernych popiołem powstałym w wyniku spalania palm wielkanocnych z zeszłego roku.

Kiedyś wierzono, że posypuje się głowy popiołem ze szczątków ludzkich znalezionych na cmentarzach.

Posypywanie głów popiołem zostało wprowadzone do liturgii Kościoła powszechnego ok. IV wieku.

Początkowo posypywano głowy jedynie osobom, które publicznie odprawiły pokutę. Osoby te nie mogły powracać do kościoła, aż do spowiedzi wielkanocnej, odbywającej się w Wielki Czwartek.

Od X wieku posypywanie popiołem stało się obrzędem dla wszystkich wiernych – symbolem pokuty, żalu za grzechy, gotowości do wielkiego postu – umartwień i rozważań.

W wiekach XVIII i XIX, a w niektórych rejonach również na początku XX wieku, księża posypywali popiołem jednego najważniejszego człowieka z rodziny – ojca, dziada, oraz dawali mu nieco popiołu do modlitewnika. W domach ta osoba „dawała popielec” rodzinie – czyli posypywała głowy popiołem domownikom.

Wielki post miał być okresem umartwień, pobożności, dobrych uczynków, umiarkowania.

W dawnych czasach mieszkańcy wsi przestrzegali zaleceń kościelnych oraz samodzielnie wybierali sobie różne umartwienia.

Mięso, a w niektórych domach również nabiał, cukier i miód zniżały ze stołów.

Na stołach za to pojawiał się żur postny, ziemniaki, kapusta kiszona, śledzie, chleb.

W domach bogatych, magnackich post nie był tak dokuczliwy, gdyż tam jadano wiele wspaniałych potraw z ryb, jedzono również sery, masło i mleko.

Zwyczaj na czas wielkiego postu ludzie rezygnowali z palenia tytoniu, picia alkoholu. Nie urządzano zabaw, spotkań towarzyskich (spotykano się na wspólnych modlitwach), nie śpiewano i nie grano.

W połowie Wielkiego Postu obchodzono Półpoście. Była to chwila wytchnienia od umartwień i ciszy postnej. Po wsiach biegali chłopcy hałasując drewnianymi kołatkami i rozbijając o drzwi domów garnki wypełnione popiołem.

Wielki Tydzień

Wielki Tydzień to tydzień bezpośrednio poprzedzający Wielkanoc. To czas przygotowań do świąt. Czas porządków, przygotowywania potraw wielkanocnych, a także czas codziennych nabożeństw.

Niedziela Palmowa
Wielka Środa
Wielki Czwartek
Wielki Piątek
Wielka Sobota
Wielkanoc
Lany Poniedziałek

